20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 4 szpalcie (szer. szp. 69 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej 3 słowa) 40 gr.

Rok II. | Nr. 113.

Kraków, sobota 18 maja 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Wojska niemieckie wkroczyły do Hagi i Amsterdamu.

Twierdze Antwerpja i Namur oraz fortyfikacje Dyle stawiają zacięty opór. Odparcie ataków francuskich na południe od Sedanu.

Główna kwatera wodza, 17 maja. **Naczelna komenda armji niemieckiej donosi:**

Po zakończeniu pertarktacyj w sprawie kapitulacji Holandji, wojska niemieckie wkroczyły do Hagi i Amsterdamu. W Belgji wojska koalicyjne stawiają opór w twierdzy Antwerpja, w fortyfikacjach Dyle i w twierdzy Namur.

Na południowy zachód od Namur dywizje niemieckie rozszerzyły swoje sukcesy na brzeg zachodni Mozy, zwyciężając przytem francuskie wojska pancerne.

Na południe od Sedanu odparto ataki francuskie, przeprowadzone przy użyciu najcięższych tanków. Przy tej sposobności zniszczono wiele francuskich wozów pancernych najcięższego typu.

Między Mozelą a Renem wojska niemieckie zdołały przesunąć swoje stanowiska na zachód od Saarlautern i pod Lauterburgiem.

Niemiecka flota powietrzna zaatakowała w dn. 15 maja przy użyciu silnych oddziałów, wojska koalicyjne i ich arterje komunikacyjne. Rozbito kolumny marszowe i miejsca zborcze wojsk, zniszczono liczne nieprzyjacielskie wozy pancerne przez celne trafienia bomb.

Nad terenem, objętym działaniemi wojsk lądowych, zestrzelono w walkach powietrznych 46 koalicyjnych samolotów, artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła dwa dalsze samoloty. Podczas ataku na koalicyjne lotniska zniszczono wiele samolotów na ziemi.

Ogólna liczba samolotów koalicyjnych, zniszczonych w dn. 15 maja wynosi 98 samolotów.

18 samolotów niemieckich uchodzi za zaginione.

Na terenie morskim u wybrzeży holenderskich zatopiono dwa kontrtorpedowce i trzy okręty handlowe, w tem jeden parowiec pojemności 12.000 ton, dwa kontrtorpedowca i cztery okręty handlowe zostały poważnie uszkodzone. Jedna z niemieckich łodzi podwodnych storpedowała parowiec-cysternę i jeden uzbrojony okręt handlowy.

Także i podczas nocy z 14 na 15 maja koalicyjne samoloty podjęły próbę nalotu na zachodnie Niemcy. Samoloty te zrzuciły przytem bezplanowo pewną liczbę bomb, które wyrządziły tylko bardzo nieistotne szkody i zabiły oraz zraniły pewną liczbę osób cywilnych. Objekty wojskowe nie zostały zaatakowane a tem mniej trafione.

Grupa wojsk niemieckich, operująca w rejonie Narvik, przeprowadziła ponownie ataki na stanowiska koalicyjne, zadając nieprzyjacielowi poważne straty. Według rozkazów grupa ta umocniła swoje daleko przesunięte stanowiska w rejonie Narvik, dalej na północ. (p)

Brytyjski kontrtorpedowiec zbombardowany.

Sztokholm, 17 maja. W urzędowym komunikacie brytyjskiej admiralicji znalazła się następująca wiadomość: od chwili wydania komunikatu admiralicji, który ukazał się we środę nieco wcześniej, nadeszła informacja, według której **jeden z kontrtorpedowców JK. Mości S. M. okręt Valentine, został uszkodzony podczas nalotu u wybrzeża holenderskiego, poczem został wyrzucony na brzeg.** Dotychczas nie nadeszły szczegóły, odnoszące się do tego wypadku.

Kontrtorpedowiec „Valentine", wybudowany w latach 1917—18, miał pojemność 1090 ton, załoga liczyła 134 ludzi. Uzbrojenie okrętu składało się z 4 dział przeciwlotniczych kalibru 10.2 cm i ośmiu karabinów maszynowych. (p)

Tylko objekty wojskowe.

Angielski korespondent wojenny odpiera kłamstwa propagandowe wymierzone przeciwko lotnikom niemieckim.

(§§) **Genewa,** 17 maja. Specjalny korespondent wojenny londyńskiego dziennika „Daily Mail" — Paweł Bewsher, który znajduje się przy sztabie korpusu ekspedycyjnego brytyjskiego, działającego w Belgji, donosi w swem sprawozdaniu z dn. 14 maja zupełnie otwarcie, iż **nie znalazł dotąd najmniejszego dowodu na to, jakoby niemieccy lotnicy atakowali i obrzucali bombami inne, niż tylko objekty o charakterze wojskowym, a więc drogi, urządzenia i dworce kolejowe oraz lotniska.**— Obrzucanie bombami tego rodzaju objektów powodowało bardzo często śmiertelne wypadki wśród ludności cywilnej. (p).

Niemieccy pionierzy w akcji.



W Maastricht cofające się wojska holenderskie wysadziły w powietrze most Wilhelminy na Mosie. Na zdjęciu widzimy oddział pionierów niemieckich, udających się w łodzi gumowej na zbadanie sytuacji.

W jednym dniu zatopiono 100.000 ton.

Olbrzymie straty floty koalicyjnej w dniu 15 maja.

Berlin, 17 maja. **Dodatkowo nadeszłe wiadomości potwierdzają, iż straty w okrętach mocarstw zachodnich, poniesione we środę, są o wiele większe, niż to podano w niemieckim komunikacie wojennym z czwartku.**

Dotychczas doniesiono o zatopieniu dwóch kontrtorpedowców i trzech okrętów handlowych oraz o uszkodzeniu dwóch kontrtorpedowców i czterech okrętów handlowych. Wśród trzech zatopionych okrętów handlowych znajdował się jeden w pełni obsadzony transportowiec wojskowy, pojemności 10.000 ton. Pozatem skutkiem nalotów floty powietrznej flota koalicyjna poniosła następujące straty:

Na morzu Północnem jedna z łodzi podwodnych zatopiła u wybrzeży Holandji. — względnie u północnego wyjścia z kanału Angielskiego transportowiec, pojemności 32 tys. ton, jeden transportowiec pojemności 5.000 ton, a jeden krążownik, jeden kontrtorpedowiec i jeden okręt handlowy pojemności 5.400 ton zostały ciężko uszkodzone trafieniami średniego i ciężkiego kalibru.

Na terenie morskim pod Narvik podpalono jeden transportowiec pojemności 18.000 ton i jeden okręt handlowy pojemności 1.500 ton.

Tem samem straty ogólne mocarstw zachodnich w d. 15 maja dochodzą do 90 względnie 100.000 ton w okrętach wojennych i handlowych, z czego 55.000 ton zostało całkowicie zniszczone.

Protest rządu szwedzkiego w Londynie.

Sztokholm, 17 maja. **Sześć samolotów brytyjskich przeleciało we środę przedpołudniem o godz. 10 nad szwedzkim terenem suwerennym w pobliżu stacji kolejowej Riksgraensen. Samoloty te zrzuciły przytem w odległości 1 km. od granicy kilka bomb na szwedzki teren suwerenny.**

Szwedzkie ministerstwo zagraniczne komunikuje, że poselstwo szwedzkie w Londynie zostało upoważnione złożyć rządowi angielskiemu protest przeciwko tego rodzaju wypadkom. (p)

Ameryka powinna się trzymać zdala od wojny.

Mowa kandydata na prezydenta sen. Vanderberga.

= **Waszyngton,** 17 maja. Senator Vanderberg, który zabiega obecnie o kandydaturę z ramienia partji republikańskiej na prezydenta Stanów Zjednoczonych, wygłosił we środę w swoim ojczystym stanie Michigan wielką mowę programową.

Mówca oświadczył, iż jest gotów celem obalenia stworzonego przez Roosevelta „nowego planu" objąć każdy urząd. Podkreślił on, że Ameryka bez względu na sympatje powinna się bezwarunkowo trzymać zdala od wojny europejskiej.

Ofensywa niemiecka na Zachodzie.





Na czoło wydarzeń obecnej fazy wojny wysunęła się niemiecka ofenzywa na zachodzie. Powyżej zamieszczamy dwa zdjęcia z działań wojennych w Belgji. Na lewo widzimy działo przeciwpancerne na stanowisku, na prawo zaś fragment oczyszczania drogi, po której posuwają się tanki niemieckie.

Olbrzymia bitwa na polach Belgji.

Wojska koalicyjne zmuszone do wojny ruchowej.

Berlin, 17 maja. Na polach Belgji między Antwerpją a Namur doszło do pierwszej wielkiej bitwy. Wojska mocarstw zachodnich starły się z wojskami niemieckiemi. Wiele miljonów żołnierzy, wyposażonych w najnowocześniejszy sprzęt wojenny stoi na przeciw siebie, aby na polu bitwy zadecydować o przyszłych losach wojny.

Bitwa rozpoczęła się w warunkach, które uznano za nadzwyczaj korzystne dla armji niemieckiej. Skutkiem kapitulacji Holandji i przez szybki marsz wojsk niemieckich w Belgji,

plan strategiczny gen. Gamelin został przekreślony.

Dowództwo wojsk koalicyjnych planowało, iż wojska holenderskie i belgijskie zostaną wysłane, jako straż przednia na wojska niemieckie, a w międzyczasie oddziały francuskie i angielskie w pełnym spokoju będą mogły zająć swoje stanowiska, upatrzone i przewidziane oddawna do tego rodzaju starcia.

Gamelin w ten sposób chciał przejść od strategji defensywnej do natarcia. Jest to rodzaj strategji, który szczególnie odpowiada Francuzom, a Gamelin, jako uczeń szkoły Joffre'a, jest także jej zwolennikiem.

Obydwa niemieckie uderzenia pod Leodjum i Sedanem, jak również szybkie podbicie Holandji **zmusiły obecnie gen. Gamelin do porzucenia swej strategji defensywnej w ostatniej chwili i do przejścia do wojny ruchowej.**

Urzędowy komunikat wojenny doniósł z Paryża skutkiem tego, co następuje: **„Z uwagi na nową sytuację dowództwo wojsk francuskich postanowiło zaprzestać wojny pozycyjnej, przy pomocy której usiłowano oszczędzać życie żołnierzy".**

Następstwa tej szybkiej zmiany nie dały na siebie długo czekać. Nawet gen. Duval musiał przyznać w dzienniku „Journal", że **nieład i zamieszanie w szeregach wojsk francuskich są niemożliwe do uniknięcia.**

Pisze on: „Przez jednolitą zaciętość broni lotniczej, która nasze wojska zaatakowała na ziemi i przez wozy pancerne, które natarły później, front nasz został przełamany. Fakt ten odbił się na całym froncie i pod jego wpływem okazało się koniecznem użycie nowych sił".

Gamelin na krótko przed rozpoczęciem bitwy

musiał przegrupować siły francuskie,

aby zastosować je do wymogów wojny ruchowej. **Odpowiedzialnością za ten fakt obarcza „Epoque" Belgów.** „Słabość naszych belgijskich przyjaciół przekreśliła plany naszego sztabu generalnego i zmusiła nas do walki na otwartych polach w Belgji, podczas gdy my mieliśmy nadzieję iż naszem zadaniem będzie jedynie utrzymanie jednej linji".

Jak dalece katastrofalnemi były skutki tego przełamania linji, wynika także **z uwag francuskiego komunikatu wojennego,** który donosi, iż: **„niemieckie wozy pancerne nadeszły jak łamacze murów i piechocie francuskiej nie pozostało nic innego, jak tylko wycofać się".**

Dotychczasowy rozwój działań wojennych w tej wielkiej bitwie dowodzi, iż Niemcy już na początku mogą wywierać wielki nacisk z północnego wschodu na Antwerpję i Louvain, skutkiem wzmocnienia prawego skrzydła. Także i na granicy belgijsko-francuskiej, na południe od Givet, wojska niemieckie posunęły się naprzód.

Niemieckiemu lewemu skrzydłu przypadło w udziele zadanie przeszkodzić bocznemu atakowi silnych oddziałów francuskich, zmierzających do odciążenia fortyfikacyj linji Dyle i twierdzy Namur. Na wielu punktach usiłowali Francuzi wtargnąć do linji niemieckiej, przyczem

po raz pierwszy użyto na tem odcinku wozów pancernych najcięższego typu.

Niemieckie oddziały lądowe i flota powietrzna zatrzymały to uderzenie i odparły atak ruchomych twierdz francuskich. Okazało się przytem, że **wielkie francuskie wozy pancerne stanowią doskonały cel dla samolotów.** Wiele z tych wozów w istocie rzeczy zostało uszkodzonych przez bomby lotnicze.

Doświadczenie to poucza, iż w przeciwieństwie do wojny światowej, nastąpiła

daleko idąca zmiana w ocenie zdolności bojowej pewnych rodzajów broni.

Najprzód niemiecka flota powietrzna wykazała swoją przewagę nad flotą morską Anglji, potem wyszło na jaw, że najnowocześniejsze fortyfikacje nie mogą ostać się pod ciosami niemieckich oddziałów, a obecnie także i wozy pancerne, które uważano za niemożliwe do pokonania, również nie spełniły pokładanych w nich nadziei.

Tak więc i tym razem **dowództwo wojsk niemieckich narzuciło przeciwnikowi sposób walki.** Inicjatywa spoczywa w rękach niemieckich, a przeciwnik, jak to sam przyznaje, był zmuszony dostosować swoją strategję do strategji niemieckiej.

Strategja niemiecka polega na tem, że na front przeciwnika uderzały **silne kliny,** których czoło stanowiły wozy pancerne. Wozy te, przy poparciu samolotów, wykazały **olbrzymią siłę uderzenia.** Kto zaś posiada w swych rękach inicjatywę i narzuca przeciwnikowi sposób walki, ten zgóry już posiada olbrzymią przewagę.

Niekorzystne dla mocarstw zachodnich okoliczności, w jakich rozpoczęła się ta wielka bitwa, nie przyczyniły się rzecz prosta do podniesienia nastrojów w Anglji i Francji, które do tego zostały **zdeprymowane wiadomościami o kapitulacji Holandji.** Z największą troską spogląda się, zwłaszcza we Francji, na gen. Gamelin. Wszyscy zdają sobie sprawę, że teraz **wszystko zależy od tego człowieka.**

Fakt, iż jego plany, opracowywane od ośmiu miesięcy, zostały jednem pociągnięciem przekreślone, uważany jest i to nietylko przez koła wojskowe, ale przez każdego „szarego człowieka" za nadzwyczaj niekorzystny. **Nawet w prasie francuskiej natrafia się na bardzo pesymistyczne oceny sytuacji.**

„Francja — pisze np. korespondent naczelny „Petit Parisien", Bois — jest w równie niewielkim stopniu przygotowana. **Armja francuska nie jest wystarczająco wielka i nie dysponuje taką maszynerją atakowania, jaką posiadają Niemcy.** Także i armja angielska jest za powolna — pisze Bois. Przez wiele lat czekało się w Anglji z obowiązkiem służby wojskowej, także i Belgja oraz Holandja zwlekały zbyt długo. Teraz wojska francusko-angielskie przybywają za późno, podczas gdy Hitler przeszedł już do ofensywy.

Z uwagi na wielkie porażki mocarstw zachodnich także i w Anglji **przygotowuje się wielkie zarzuty w związku z bezwzględnem traktowaniem przygotowań do wojny w dotychczasowem jej przebiegu.** Ogólnie panuje przekonanie, że skutkiem wyłączenia Holandji

sytuacja mocarstw zachodnich stała się bardzo tragiczna.

Ten punkt widzenia reprezentuje „Daily Herald", pisząc: **„Zagrożenie Wielkiej Brytanji staje się coraz poważniejszem".** Pismo wzywa ludność, **aby zerwała z niebezpiecznym optymizmem, z jakim przyjęto akt utworzenia nowego rządu,** dodaje przytem: „w nieszczęsny sposób fałszywy optymizm i brak przygotowania, który był jego następstwem, zaraził nietylko „szarego człowieka", ale także i odpowiedzialne czynniki".

Anglja musi się przygotować na straszny atak.

Skutki kapitulacji Holandji dla Anglji.

(§§) **Medjolan,** 17 maja. „Corriere della Sera" donosi z Londynu: Wrażenie kapitulacji Holandji po zaledwo pięciodniowej walce jest w dalszym ciągu olbrzymie. Również bogata i dumna Holandja zniknęła z mapy terenów wojennych. Holandja, która przez 40 lat walczyła z panowaniem hiszpańskiem i potęgą Ludwika XIV-go, która nieustannie występowała do boju przeciwko swej rywalce Anglji, została obecnie przez Niemcy rzucona na kolana w ciągu zaledwie pięciu dni.

Holandja upadła, ponieważ mocarstwa zachodnie nie chciały jej pomóc. Komentarze angielskie wyjaśniają otwarcie publiczności, że byłoby niebezpiecznem przemilczać poważne następstwa nowej zdobyczy Niemiec. **Dzięki zajęciu Holandji, Niemcy będą w stanie łatwo zagrozić połączeniom między Francją i Anglją. Również Francuzi przyznają, że sytuacja jest poważna.**

Angielski dziennik „Evening News" maluje niezbyt różowy obraz przyszłości wojny. Jeżeli Niemcom — pisze dziennik — uda się uzyskanie swoich celów, wówczas **naród angielski musi się przygotować na straszliwy atak, jakiego jeszcze nie zna historja.**

Rejestracja polskich uchodźców z Węgier i Rumunji.

Specjalne biura przy poselstwach niemieckich w Budapeszcie i Bukareszcie ułatwiają uchodźcom powrót do ojczyzny.

(§§) **Bukareszt,** 17 maja. **Przy tutejszem poselstwie niemieckiem zostało zorganizowane specjalne biuro z udziałem delegata Urzędu Gubernatora Generalnego w Krakowie. Zadaniem tego biura jest ułatwienie przebywającym na terenie Rumunji polskim uchodźcom powrotu do kraju.**

W ten więc sposób uczyniono nowy poważny krok naprzód w sprawie uwolnienia Polaków, zmuszonych do tej pory przebywać w rum. obozach koncentracyjnych. W Rumunji bowiem przebywa obecnie około 30.000 polskich uchodźców, którzy z powodu zdeprecjonowania dawnych banknotów złotowych Banku Polskiego, znaleźli się niemal bez środków do życia.

Dotychczas był powrót poszczególnych osób uzależniony od zezwolenia na wjazd do terenów Generalnego Gubernatorstwa, udzielanego po uprzedniem zwróceniu się w tej sprawie do wydziału administracji wewnętrznej w Urzędzie Generalnego Gubernatora. To zarządzenie, które było konieczne ze względów bezpieczeństwa i porządku, w dużym stopniu utrudniało powrót pojedynczych osób, które zgłaszały chęć przyjazdu.

Wynikające stąd trudności zniewoliły tysiące osób do szukania możliwości przedostania się na własną rękę do Generalnego Gubernatorstwa. Inni natomiast zwracali się w drodze legalnej do poselstw i konsulatów niemieckich, prosząc o udzielenie zezwolenia na powrót w strony rodzinne.

Pomimo poważnych trudności, jakie nastręcza organizacja przewozu tak wielkiej liczby osób, **zdecydowały się władze niemieckie na wspaniałomyślny akt ułatwienia wszystkim tym uchodźcom, o których los nikt się nie troszczy, powrotu do miejsca poprzedniego zamieszkania.** Osoby te muszą jednak zwrócić się do biura uchodźczego niemieckiego poselstwa, które to biuro udzieli szczegółowych wyjaśnień i wyda odpowiednie instrukcje.

Budapeszt, 17 maja. Podobnie jak w Bukareszcie, również przy niemieckiem poselstwie w Budapeszcie powstało biuro repatrjacyjne dla uchodźców polskich.

W tej chwili na terenie Węgier przebywa około 100.000 polskich uchodźców, których los nie jest godny pozazdroszczenia. W miarę tego, jak wiadomość o powstaniu biura stawała się powszechną wśród uchodźców, którzy za wszelką cenę pragnęliby powrócić do swych domów, z dnia na dzień stawał się coraz większy natłok zainteresowanych tą sprawą Polaków.

Na uwagę zasługuje przytem fakt, że wielu z pośród uchodźców przedstawiało w poselstwie listy od swych, zamieszkałych na terenie Generalnego Gubernatorstwa krewnych, **w których to listach jest mowa o niemal całkowitej normalizacji stosunków w Generalnem Gubernatorstwie.**

Listy te zawierają również prośby, aby przebywający zagranicą uchodźcy, możliwie jaknajrychlej powracali do oczekujących ich rodzin. Dzięki tej wymianie korespondencji wielu z pośród uchodźców doszło do przekonania, że jedynie powrót do ojczyzny uwolni ich od wielu przykrości i nędzy, na którą są narażeni na obczyźnie.

Przebywający na Węgrzech angielscy oficerowie werbunkowi rozszerzali bowiem wśród uchodźców bezpodstawne wiadomości, jakoby na terenie Generalnego Gubernatorstwa panowały fatalne stosunki i jakoby nikt nie był pewny swego życia, jeśli znajdzie się na terenach okupowanych. Te kłamstwa angielskich agentów miały jedynie na celu zwerbowanie zrozpaczonych Polaków do służby wojskowej angielskiej i ponowne wysłanie ich na rzeź na rzecz interesów brytyjskich.

Z radością wypada podkreślić, że dzięki korespondencji, jaką uchodźcy polscy otrzymywali od swych pozostałych w Gen. Gubernatorstwie rodzin, ocaleni zostali liczni mężowie i bracia od grożącego im niebezpieczeństwa.

Obecnie istnieje możliwość powrotu wszystkich polskich uchodźców. Ponieważ jest to jedyna przed zakończeniem wojny europejskiej okazja repatrjacji, **będzie rzeczą pożyteczną, jeśli wszyscy znajdujący się zagranicą uchodźcy będą mogli na czas być o tem poinformowani.** (p)

Perfidny Albion.

Kraków, 17 marca.

Holandja, która zawsze w związku z ewentualnością wojny europejskiej uważana była za ważny przyczółek mostowy Anglji na kontynencie, skapitulowała. **Wojska holenderskie złożyły broń i poddały się zwycięzcom.** Szybki upadek Holandji wywołał zarówno w Londynie, jak i w Paryżu prawdziwą konsternację, **konsternację, która na wszystkich, nieuznających dotychczas przewagi broni niemieckiej, podziałała niesłychanie przygnębiająco, ale równocześnie otrzeźwiająco.**

W Londynie i Paryżu szuka się obecnie tych, którymby można przypisać odpowiedzialność za zawód, jaki sprawił holenderski opór. I oto, **szybko znaleziono.** Angielscy korespondenci dzienników byli tymi odkrywcami, **którzy dzisiaj kierują swoje oskarżenia przeciwko narodowi holenderskiemu, temu samemu, który wpędzili do wojny.**

Jak wynika z artykułów części prasy szwajcarskiej, angielscy korespondenci, którzy podczas kampanji zatrzymali się w Holandji i z bezpiecznego oddalenia obserwowali przebieg działań wojennych, twierdzą nie mniej, jak to, że **winę za porażkę muszą sobie Holendrzy przypisać sami sobie.** Wprawdzie żołnierze holenderscy dzielnie walczyli i stawiali opór Niemcom, gdzie tylko to było możliwem, ale naród holenderski zdradził swoją ojczyznę wobec Niemców. Zdrada kraju i konspiracja z wojskami niemieckiemi, miały być na porządku dziennym w Holandji, podczas tej największej ze wszystkich wojen.

Perfidja, z jaką plutokratyczno-demokratyczni Anglicy traktują ludy pomagające Wielkiej Brytanji jest bezgraniczna. Gdy Wielka Brytanja ponosi porażkę na polu bitwy, to wówczas — według teorji nowoczesnej strategji angielskiej — **nigdy nie jest winien angielski sztab generalny, ani brytyjski żołnierz czy oficer, lecz Polak, Norweg względnie Holender.**

Po tem, jak w jesieni ub. roku wojska nasze po dzielnie stawianym w ciągu 18 dni oporze, złożyły broń, znaleźli się również Anglicy i, co boleśniejsze, Francuzi, którzy twierdzili, że nasza armja zawiodła i że zawód, jaki sprawili polscy żołnierze, jest przyczyną porażki. Potraktowano nas, Polaków, jako „murzyna, który spełnił swoją powinność".

Ostatnią resztkę iluzji, jaką mogliśmy jeszcze żywić, zabrał nam p. Mazon skutkiem swego artykułu, opublikowanego w paryskim „Journal". **Przy całej goryczy, jaką przyniosły nam tego rodzaju perfidne wynurzenia, zawierają one jednak w sobie także i nieco dobrych stron.** Zaostrzają one nasz zmysł krytyki w odniesieniu do faktów i pozwalają przekonać się, czem są w rzeczywistości ci, którzy przed wybuchem nowej wojny europejskiej podawali się za naszych przyjaciół i obrońców, za naszych rzeczników i przedstawicieli naszych interesów.

Na przykładzie Norwegji i Holandji widzimy, na czem polega system zachowania się mocarstw zachodnich i **że zdrada tak zwanych przyjaciół z dnia wczorajszego jest przestępstwem, które niewiele znaczy.** Ponieważ posiada się zbyt mało odwagi przypisać odpowiedzialność za przebieg wojny własnemu zachowaniu się i nieumiejętności, przeto **szuka się w Londynie i Paryżu kozła ofiarnego wśród ludów pomagających, do których zaliczaliśmy się i my na początku wojny.**

Holandja i Holendrzy przeżywają obecnie to samo, co i my. Przeciwko tym samym Holendrom, o których mówiło się, że zostali oni wciągnięci do winy, ponieważ reprezentowali oni sprawy koalicji, wytacza się obecnie **zarzut zdrady i konspiracji z niemieckimi zdobywcami.** Gdzie znajduje się w tej logice zdrowy rozum ludzki? **Gdzie zniknęła wierność i wiara?**

Anglja wikła się coraz bardziej w sieć własnych intryg. Niebawem wszyscy przekonają się, że określenie „perfidny Albion" posiada swoje uzasadnienie i będzie je miało na wieki.

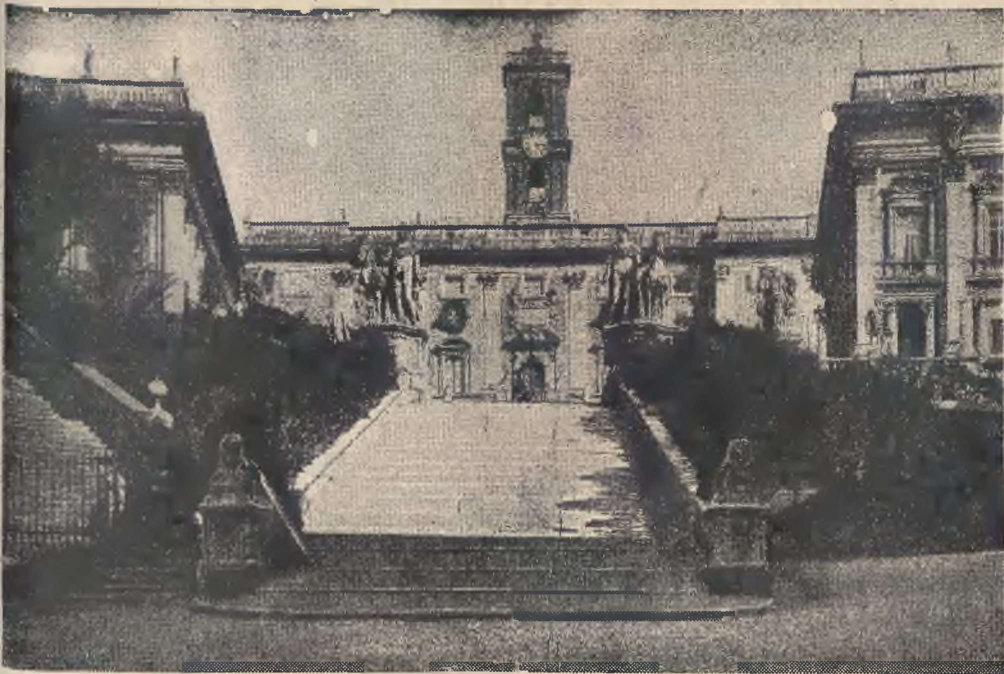
Observer.

Zamknięcie brytyjskich portów kontrolnych w Downs i Kirkwall.

= **Sztokholm,** 17 maja. Jak komunikuje brytyjskie ministerstwo blokady, we środę zostały zamknięte porty kontrolne w Downs i w Kirkwall.

25.000 dzieci opuściło Paryż.

= **Rzym,** 17 maja. W ciągu dwóch ostatnich dni opuściło Paryż 25 tysięcy dzieci, które specjalnymi pociągami przewieziono do zachodnich departamentów Francji. — (p)



Wejście na Kapitol i do kościoła Sta Maria in Ara Coeli w Rzymie.



Odkopana w Rzymie świątynia Wenery i Romy. Rekonstrukcja kolumn zapomocą krzewów ligustrum według pomysłu prof. A. Munoz.

2693 lat „ab urbe condita"

Kraków, w maju.

Gdy zaczynamy w pierwszych klasach gimnazjum poznawać historję starożytną, gdy nauczyciele starają się wbić w nasze zwykle nieco oporne głowy wiadomości o początkach cywilizacji w Egipcie, Asyrji, czy Babilonji, a następnie przechodzimy do dziejów starożytnego Rzymu i starożytnej Grecji, uderza nas pewien dziwny i oryginalny szczegół, a odnosi się on do obliczania wieku miasta Rzymu.

„Ab urbs condita", „od założenia miasta", tak brzmi formułka przyjęta ogólnie przez imperjum rzymskie:

wygląda to. jakby imperjum rzymskie mieściło sie w samym Rzymie, a Rzym był właśnie całem imperjum. A następnie dziwnem jest również, że za punkt wyjścia obliczenia bierze się datę bądź co bądź grubo mityczną i niepewną. Ale tak rozwinęły się właśnie fakty, że Rzym uważany był i słusznie za serce olbrzymiego imperjum, które w swoim czasie nie miało współzawodnika.

Jak wiadomo,

miało Rzym założyć dwóch braci Romulus i Remus,

którzy w górach Lacium żywili się mlekiem wilczycy. Nie chodzi o to, czy bracia ci istnieli i czy się tak nazywali lub inaczej: z pięknej tej legendy pozostał ciekawy i

wiecznie żywy symbol w postaci wilczycy, karmiącej dwóch małych chłopców.

Powtarza się on na wielu pomnikach rzymskich, występuje na najstarszych monetach Rzymu, staje się wkońcu własnością całego cywilizowanego świata, jako synonim siły i potęgi.

Włochy Mussoliniego, starające się na każdym kroku nawiązać swój obecny ustrój, swoje wewnętrzne życie, swoją ideologję do czasów rzymskiego imperjum, nie omieszkały oczywiście urządzić uroczystości w rocznicę założenia Rzymu. Nie wiem dokładnie, na jakich podstawach ustalono dzień tego założenia, przypuszczam jednak, że znaleźli go bądź to w dziejach Rzymu, spisanych przez Liwjusza, bądź też w dziełach Tacyta lub innego historyka. Nie chodzi zresztą o dokładną metryke miasta, chodzi natomiast o utrzymanie tej ciekawej i pięknej rocznicy. zwłaszcza dzisiaj, kiedy faszystowskie Włochy uważają się za następcę Imperjum Romanum.

Święto założenia Rzymu jest rokrocznie świętem pracy całych Włoch.



Świątynia Vesty i Fortuny na placu Bocca Della Verita w Rzymie.

W dniu tym otwiera sie różne przedsiębiorstwa, poświęca się kamienie węgielne pod budynki, mające służyć światowi pracy, rozpoczyna nowe roboty w mieście i na prowincji, jednem słowem dzień ten staje pod znakiem pracy.

W roku bieżącym dzień ten wypadł podwójnie uroczyście, gdyż była to również niedziela, a pozatem przewidziane było w tym roku daleko więcej imprez niż zwykle.

Uroczystości rozpoczęły się już w sobotę 22 kwietnia br.

Przystąpiono przedewszystkiem do nowych robót ziemnych, które mają obecny Rzym doprowadzić do stanu rozkwitu urbanistycznego, jakiego miasto to jeszcze nie znało. Mussoliniemu i Włochom współczesnym chodzi przedewszystkiem o to, aby z jednej strony z Rzymu

uczynić wielką stolicę europejską,

mogącą podołać wszystkim wymaganiom, narzuconym przez nowe warunki komunikacji. a następnie chodzi o to,

aby miasto odzyskało w miarę możności wygląd, jaki miało za czasów cezarów.

Dwa te postulaty zdają się być ze sobą w sprzeczności: tak jednak nie jest. — Wszystkie zabytki rzymskie mają być oczyszczone od późniejszych przybudówek, przeróbek i tych wszystkich „narośli", jakie z biegiem czasu powstają na ruinach klasycznych budowli. W samem centrum miasta, między via Tritone, a główną poczta na Piazza San Silvestro,

dokonał Mussolini symbolicznego uderzenia kilofem, dając w ten sposób sygnał do rozpoczęcia rozbiórki dużej grupy domów.

Usunięcie tych ruder potrzebne jest celem stworzenia większej przestrzeni, któraby ułatwia ruch uliczny. Na Kapitolu dokonano nowych robót asfaltowych i to według projektów Michała Anioła. Na olbrzymim placu wznosi się więc wspaniała statua konna cesarza Marka Aurelego.

Pałac Kapitoliński i pałac Senatorów połączone są pozatem podziemnem przejściem, które służy jako schron prsciwlotniczy.

Jak widać z tego małego przykładu odbudowa Rzymu idzie rzeczywiście w dwóch kierunkach: z jednej strony chodzi o zdobycie wszystkich walorów estetycznych z dawnych zabytków, z drugiej zaś o praktyczne zużytkowanie ich i połączenie sztuki z nakazami dnia dzisiejszego. Południowy stok Kapitolu również został oczyszczony z późniejszych nabytków w postaci starych ruder. Pod salą Juljusza Cezara znajdującą się w Kapitolu, a w której zwykle obraduje Akademja Królewska i gdzie w niedzielę podczas święta założenia Rzymu król rozdał doroczną nagrodę Akademji imienia Mussoliniego,

zrekonstruowano świątynię pogańskiego bożka świata podziemnego.

Również odnowiono części świątyni Apollina, znajdujace sie w obrebie Kapitolu przy via del Mare, t. zn. między Tybrem a Kapitolem. Na zrekonstruowanej podstawie wznoszą się trzy częściowo autentyczne koryncki kolumny, nad którymi panuje piękny architraw. Ciekawe połączenie starego Rzymu pogańskiego z Rzymem chrześcijańskim, Rzymem renesansu i barokku ujawnia się też w tej okolicy: prawie, że obok pogańskiej świątyni znajduje się kościół Santa Rita, odnowiony i odrestaurowany według planów najlepszych architektów.

Ale pomyślano w tym dniu również o udostępnieniu publiczności nowego parku ludewego

w okolicy piramidy Cestjusza. Organizacje młodzieży włoskiej Balilla udały sie do tego nowego parku pochodem, by objąć go w posiadanie. Na zboczu góry Awentynu budzi wielkie zainteresowanie drewniany model jeźdźca, który w przyszłości odlany w bronzie czy rzeźbiony w marmurze, ma powiększyć bogactwo pomników Rzymu.

Pomnik ten przedstawia albańskiego bohatera narodowego

Aleksandra Kastrietę Skanderbega.

Wystawienie tego pomnika jest o tyle ciekawe, że dzieje jego nie łączą się wcale z dziejami Włoch: należałoby więc przypuszczać, że chodzi tutaj o uczczenie tego bohaterskiego rycerza walczącego z barbarzyństwem wschodu, a mianowicie z Turkami, w obronie swej ojczyzny, dlatego właśnie, że był żywem wcieleniem rycerskości.

Ale również przed bramami Rzymu rozgrywały się ciekawe uroczystości:

Mussolini udał się autem do wsi Acilia w Kampanji, aby tam być obecny przy poświęceniu **250 domów dla rodzin chłopskich, posiadających liczne dzieci.** Domy te zbudowane są z cementu i drzewa. Towarzyszył Mussoliniemu gubernator Rzymu książę Borghese, który jako ojciec aż dziewięciu synów jest prezesem Związku rodzin o licznem potomstwie.

Rocznica założenia Rzymu uświetniona była również licznemi uroczystościami ludowemi i różnemi tańcami, a pozatem otwarto również muzeum koło Nemi. w którem znajdują się okręty rzymskie, odkryte po obniżeniu poziomu wody w jeziorze. Rozdanie różnych odznak inwalidom pracy, zarówno w Palazzo Venezia w Rzymie, jak również i w innych miastach Włoch, dopełniły ogólnego obrazu wielkiej tej uroczystości faszystowskiej.

Jak widać z tego pobieżnego przeglądu święto rocznicy zbudowania Rzymu służy nietylko przypomnieniu wielkiej przeszłości imperjum rzymskiego, ale też pracom, które dzisiejszą Italję zbliżają do tego wielkiego politycznego pierwowzoru.

xz.



Kościół Santa Maria Ara Coeli na Kapitolu rzymskim.



Odrestaurowane resztki świątyń republikańskich w centrum Rzymu.

Z dnia na dzień

= Kraków, 17 kwietnia.

„Do Mojego Narodu“
„Siedziba rządu“ Londyn.

Kilka godzin po wypowiedzeniu wojny przez Holandję Niemcom i wkroczeniu wojsk niemieckich na teren Holandji rząd holenderski opuścił swój kraj i udał się zagranicę.

Radio francuskie w związku z tem uważało za stosowne natychmiast zakomunikować, że rząd holenderski przebywa „w pewnem miejscu“, aby stamtąd kierować „operacjami“.

W międzyczasie jednak zbiegły rząd holenderski wystosował z Londynu apel do urzędników, aby nie opuszczali swych stanowisk i wytrwali za wszelką cenę. W ten sposób wyjaśniła się też tajemnica pobytu tego „rządu“. Zgodnie z tradycjami brytyjskich sprzymierzeńców rząd ten osiedlił się w stolicy Brytanji, aby tam przyjąć srebrniki judaszowe według ustalonej taryfy.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że również i rząd holenderski został przyjęty w Londynie z wszelkiemi honorami, ale równocześnie wiemy także, że z chwilą kapitulacji Holandji jakiekolwiek zainteresowanie władców brytyjskich tymi „ekscellencjami“ zniknie równie szybko, jak znikło wobec Haille Selasie, Ahmeda Zogu, Benesza i innych.

Wielka Brytanja okazuje zainteresowanie swoim najemnikom tylko tak długo, jak długo jest w stanie podległe im narody wprzęgać do rydwanu brytyjskiego i wykorzystywać dla interesów brytyjskich. Z chwilą jednak, kiedy siły takiego narodu zostają złamane, Londyn z zimną krwią przechodzi do porządku dziennego nad tą sprawą, a nawet zdolny jest do wypowiedzenia swej podzięki w formie gorzkich wyrzutów i sarkastycznego cynizmu.

Pomimo tego wszystkiego te „rządy“ siedzą w Londynie i w Paryżu i markują, jako bezczynne marjonetki, wobec ruchliwej warstwy plutokratycznej gorzki los emigracji. Stosownie do potrzeby są one wyciągane z zapomnienia, aby w odpowiednim momencie przez jakąś „radę ministrów“ lub „proklamacje“ tych rządów odwrócić zainteresowanie światowej opinji od jakichś dla Anglji i Francji nieprzyjemnych wydarzeń.

Narody jednak, „reprezentowane“ przez te rządy nie mają najmniejszego zrozumienia dla ich działalności; widzą one w nich czynniki odpowiedzialne za nieszczęścia, jakie spadły na ich narody i kraje i odwracają się od nich z niechęcią.

Historja ostatnich pięciu lat dostarczyła nam całego szeregu przykładów, dokąd prowadzi polityka nieoparta na zasadach rozsądku. Ludzie obarczeni odpowiedzialnością w tych wszystkich wypadkach wycofali się z kłopotów i prowadzą zagranicą operetkowy żywot na koszt swoich narodów. Same narody natomiast musiały wziąć na swoje barki wielkie ciężary i ofiary, zanim doszły do zrozumienia, że zostały skierowane na fałszywą drogę i oszukane.

Siła armji niemieckiej stanie jednak na przeszkodzie, aby w przyszłości dalsze jeszcze narody nie padały ofiarą dla interesów brytyjskich. Choćby „monarcha dziedziczny“ Otton karmił „swoje ludy“ z Londynu lub Paryża „manifestami“, choćby Haile Selasie tytułował się nadal Negus Negesti, a Achmed Zogu marzył o kraju Skipetarów, to po wszystkie czasy będą oni uznani za to, czem byli z łaski Anglji: pionkami na politycznej szachownicy Europy.

Zagranica stwierdza:

„Wprost niesamowity nastrój“ w Londynie.

Dalsze głosy prasy w związku z kapitulacją Holandji.

(§§) **Kraków, 17 maja. Kapitulacja Holandji i dające się z tego wyciągnąć wnioski, stanowią dziś w dalszym ciągu główny temat wywodów prasy zagranicznej. Z omówień dzienników i komentarzy do poszczególnych komunikatów z frontu zachodniego wynika coraz wyraźniej, że Niemcy uzyskały na zachodzie rozstrzygające sukcesy i że nastroje w Londynie i w Paryżu spadły obecnie poniżej punktu zerowego i grożą wybuchem paniki.**

I tak szwedzki dziennik „Nya Dagliht Allehanda“ donosi z Londynu, że kapitulacja Holandji wywarła tam wprost niesamowite wrażenie. Wprawdzie po fiasku norweskiej ekspedycji nie było tam zbyt optymistycznych nastrojów, ale tak źle jeszcze sobie nie wyobrażano sytuacji. Wojskowy współpracownik „Dagens Nyheter“ stwierdza, że pokonanie Holandji w ciągu pięciu dni stanowi rekord. Szybkość i siła przebojowa stanowią cechy charakterystyczne wojsk niemieckich. Równocześnie wskazuje się na to, że na skutek operacyj w Holandji powstało zagrożenie flankowe dla wojsk angielskich, francuskich i belgijskich w obszarze Mozy.

Z zapartym tchem śledzi **prasa rumuńska** wypadki na zachodnim placu boju. Nawet przyjaźnie dla Anglji usposobione dzienniki nie mogą dłużej przemilczeć niepowstrzymanego marszu wojsk niemieckich. Naczelny redaktor „Universul“ oświadcza, że trwający dopiero od kilku dni marsz na zachodzie wprowadził dwie ważne nowości, po pierwsze **kapitulację Holandji,** po drugie

zmianę wojny pozycyjnej na wojnę ruchową.

Kapitulacja Holandji uwalnia znaczne siły niemieckie na front belgijski i dostarcza Niemcom znakomitego punktu oparcia dla ataków lotniczych przeciw Wielkiej Brytanji.

Dziennik „Curentul“ podkreśla w swojem sprawozdaniu szczególnie fakt, że **wojskom niemieckim udało się przełamać linję Maginota koło Sedanu.**

W związku z kapitulacją Holandji i przełamaniem linji Maginota koło Sedanu pisze **duński dziennik „National Tidende“:** „Legenda o linji Maginota, jako pozycji nie do zdobycia, już nie istnieje. Armja niemiecka posiada broń zaczepną, która niszczy **najsilniejsze i najbardziej nowoczesne pozycje** z betonu i stali“.

W związku z kapitulacją Holandji dziennik stwierdza, że w Londynie wyraża się poważne obawy co do rozwoju sytuacji.

Ostatnie wiadomości z frontu zachodniego wywarły **w stolicy Japonji** niezwykłe wrażenie. Generał Oshima, b. ambasador japoński w Berlinie pisze w „Hoczi Szimbun“, że zaskoczony jest tempem ataku niemieckiego, jakkolwiek oddawna wierzy w zwycięstwo niemieckie. Armja niemiecka pod względem dyscypliny, ducha bojowego, uzbrojenia i strategji przewyższa znacznie nieprzyjaciela.

„Yomiuri Szimbun“ określa kapitulację Holandji jako straszliwy cios dla Anglików. Pozycja mocarstwowa Anglji jest niezwykle zagrożona. Wszystkie japońskie dzienniki zgodnie stwierdzają, że

świat stoi przed potężnemi przewrotami.

Włoski dziennik „Corriere della Sera“ pisze na temat wydarzeń ostatnich dni, że kapitulacja Holandji jest pod względem politycznym i moralnym najbardziej znamiennem wydarzeniem. Strategiczna sytuacja Niemiec nad morzem Północnem poprawia się obecnie znacznie, a atak na Anglję jest w tej sytuacji zupełnie możliwy. Wogóle wydarzenia na froncie zachodnim panują zupełnie nad prasą włoską, przyczem dzienniki korzystają z okazji, aby wyrazić swoje zadowolenie z powodu sukcesów sprzymierzonych Niemiec.

Paryski korespondent szwajcarskiego dziennika „Tribune de Geneve“ pisze, że wrażenie sukcesów niemieckich w Belgji i Holandji wśród ludności francuskiej jest bardzo poważne. Wojna stanowi jedyny temat rozmów i z godziny na godzinę śledzi się ze zdenerwowaniem dalszy rozwój wypadków. Liczni uchodźcy z Belgji i Holandji, głównie żydzi, tłumnie przeciągają ulicami i wysiadują w kawiarniach, a silnie uzbrojona gwardja cywilna krąży w dzień i w nocy na ulicach Paryża i przeprowadza surową kontrolę.

Takie jest echo zagranicy wspaniałych czynów wojennych wojsk niemieckich. Neutralna zagranica podziwia wyczyny armji niemieckiej i już snuje kombinacje na temat **dalszego przebiegu operacyj. W jednem jednak są wszystkie dzienniki zgodne,** mianowicie, że dla Anglji i Francji wybiła poważna godzina.

Niezwykłe zaskoczenie w Londynie.

(§§) **Medjolan,** 17 maja. „Popolo d'Italia“ zaopatruje sprawozdanie swojego korespondenta angielskiego w tytuł następujący: „Londyn oddalony o godzinę lotu od lotnisk niemieckich“. Ostatnie doniesienia z Francji o rozwoju ofensywy niemieckiej zadały ciężki cios wrodzonemu i bardzo wygodnemu optymizmowi angielskich kół dziennikarskich. **Sytuację uważa się jako poważną.**

„Gazetta del Popolo“ donosi z Londynu: Londyn stoi zupełnie pod wrażeniem wiadomości o kapitulacji Holandji. **Wiadomość ta wywołała w Londynie ogromne zaskoczenie.** „Daily Mail“ pisze, że fakt ten stanowi ciężki cios dla mocarstw zachodnich. Brytyjskie koła zostały ogromnie zaskoczone oświadczeniem naczelnego dowódcy armji holenderskiej, ponieważ stwierdził on, że Holendrzy faktycznie nie otrzymali od nikogo pomocy i zostali skazani wyłącznie na swoje własne siły zbrojne. W kołach londyńskich zaprzeczają prawdziwości doniesień, jakoby Francuzi byli niezadowoleni z tego powodu, że Anglja przetrzymuje swoje wojska w kraju, zamiast wysłać je do Holandji.

Ambasador Alfieri przybył do Berlina.

(§§) **Berlin,** 17 maja. **Nowomianowany ambasador królestwa Włoch w Berlinie Dino Alfieri przybył we czwartek o godz. 11.34 na dworzec Anhalcki wraz z małżonką.**

W imieniu ministra spraw zagranicznych Niemiec von Ribbentropa powitał ambasadora szef protokułu poseł v. Doernberg, który pani Alfieri wręczył z polecenia ministra v. Ribbentropa bukiet kwiatów.

W zielone...

Przy kiosku z papierosami panował ożywiony ruch. Panna Lola podawała zręcznymi palcami papierosy klientom i przeliczała drobne pieniądze. Myślami była jednak całkiem daleko... W jej wielkich czarnych oczach zapalały się od czasu do czasu ogniki rozmarzenia...

Była wiosna... Na plantach kwitły już kasztany, nawet w swomi kiosku ustawiła Lola bukiecik konwalij... O kim marzyła właściwie?... Na to pytanie nie potrafiłaby może sama odpowiedzieć. Ach, gdyby się tak zjawił przystojny mężczyzna, któryby ją wyrwał z szarzyzny życia...

— Pudełko egipskich proszę! — wyrwał ją z zamyślenia niski, melodyjny głos męski.

— Ten mi się wcale podoba! — przemknęło jej przez myśl, gdy zaczęła szukać za egipskiemi.

Gdzież one się właściwie podziały! Pod wzrokiem wielkich, szarych oczu nieznajomego czuła się Lola dziwnie zdenerwowana. Ach, tu są nareszcie! Lola odwróciła się gwałtownie i potrąciła flakonik z kwiatami. Flakon zachwiał się niebezpiecznie i byłby się wywrócił, ale nieznajomy pochwycił go w sam czas, nachylając się przytem mocno przez okienko.

Dyskretna woń wody kolońskiej owionęła Lolę niepokojącym obłokiem... Nieznajomy znalazł się tak blisko!... W następnej chwili stał już wyprostowany i uśmiechał się do niej.

— Pani widocznie lubi kwiaty. Zawsze widzę kiosk pani umajony...

Powiedział „zawsze“! Czyżby ją już dawniej obserwował?... Przyjrzała mu się uważnie. Tak! Teraz sobie przypomina, że kupował u niej częściej. Ale co go to obchodzi, że ona lubi kwiaty?

— Nie! Nie lubię specjalnie kwiatów, tylko założyłam się z kimś w zielone!... — wypaliła dość szorstko.

— O! I ja się lubię bardzo zakładać! — Nieznajomy patrzył na nią tak dziwnie...

Nie odpowiedziała nic. Tamten miał widocznie ochotę z nią pożartować... Z biedną dziewczyną z kiosku... Ale nie ma tak dobrze, mój panie!... Wydała mu resztę z uprzejmą, lecz obojętną minką, chociaż serce biło dziwnie niespokojnie...

Nieznajomy ukłonił się, uśmiechnął się raz jeszcze i odszedł.

Resztę popołudnia nie mogła zaznać spokoju... Ciągle jej się zdawało, że czuje jego bliskość...

Wreszcie nadeszła pora zamknięcia. Lola poskładała papierosy i właśnie zabierała się do odejścia, gdy wtem zauważyła na podłodze wielki skórzany portfel męski.

Lola schyliła się zdziwiona. Skąd to się tu wzięło?... Podniosła go i obejrzała dokładnie. Wtem dyskretna woń wody kolońskiej owionęła ją znowu...

To był jego portfel! Musiał mu wypaść z kieszeni, kiedy nachylał się nad nią... Lola otworzyła go zaciekawiona. Portfel był pełen pieniędzy. Lola z rosnącem zdenerwowaniem przeliczyła.

Ponad 20.000 złotych!!...

Trzeba mu te pieniądze natychmiast odnieść! Wyszukała wizytówkę.

Witold Zieliński
przemysłowiec
Aleja Słowackiego 7.

Lola wsunęła portfel do torebki, poprawiła na główie mały kapelusik i przeglądnęła się szybko w lusterku. Jak to dobrze, że tak prędko znowu go zobaczy... Nie jest piękną, ale ma bardzo miłą twarzyczkę. Westchnęła lekko i schowała lusterko. Napewno się ucieszy portfelem! Taka strata! Mój Boże!...

Szybko zamknęła kiosk i udała się pod wskazanym adresem.

Serce biło jej mocno, gdy wchodziła po schodach... Mieszkał na pierwszem piętrze. Znalazła tabliczkę: Witold Zieliński. — Pewnie nazywają go Witek — przemknęło jej przez myśl.

Zadzwoniła energicznie.

W drzwiach ukazał się lokaj.

— Czy tu mieszka pan Zieliński? — głos jej wydawał się jakiś obcy we własnych uszach.

— Pan dyrektor oczekuje panią! Bardzo proszę! — lokaj grzecznie, lecz przytem stanowczo, zapraszał ją do wnętrza.

Lola weszła z lekkim uśmiechem na ustach. A więc ten pan Witold oczekiwał teraz jakiejś kobietki...

— Nie sądzę aby pan dyrektor czekał na mnie, ale mam mu coś bardzo ważnego do zakomunikowania.

— Proszę za mną! — lokaj wprowadził ją do wielkiego, czerwonym brokatem obitego salonu.

Lokaj wyszedł i zamknął za sobą cicho drzwi. Lola rozglądnęła się ciekawie. W pośrodku stał stół pięknie nakryty na dwie osoby. Jednak czegoś brakowało jeszcze na stole... Ach prawda nie było wcale kwiatów!... Dziwne! Ten drobny szczegół sprawił, że Lola poczuła jakiś nieokreślony lęk. Jak mogła tak wejść sama do mieszkania kawalera! Uciekać! Lola rzuciła się do drzwi, któremi weszła...

Ale drzwi ani nie drgnęły! Były zamknięte!... Teraz Lolę ogarnęła panika! Poczęła walić pięściami o drzwi i wołać pomocy...

— Któżby się tak denerwował! — jego melodyjny głos zabrzmiał tuż za jej plecami.

Lola odwróciła się gwałtownie.

Przed nią stał nieznajomy z kiosku w ciemno niebieskim jedwabnym szlafroku i patrzał na nią tak dziwnie swemi wielkiemi szaremi oczami.

— Czy zechcesz się ze mną napić herbaty kochanie? Zdaje mi się, że woda w elektrycznym imbryku właśnie zakipiała...

— Mój panie! Czy to są kpiny? Proszę mnie natychmiast stąd wypuścić! — chciała udawać pewność siebie, ale głos jej się zlekka załamywał.

— Jesteś stokroć piękniejsza jeszcze, jak się złościsz, Lolu!

Skąd on znał jej imię? Ach jakże ono pięknie brzmiało w jego ustach!... Jakby w odpowiedzi na jej myśli odezwał się znowu.

— Dziwisz się zapewne, że znam twoje imię? Otóż muszę ci powiedzieć, że dowiedziałem się o tobie wszystko. Inaczej nie byłbym cię zapraszał do siebie!... — zbliżył się do niej jeszcze.

— Ależ pan mnie wcale nie zapraszał! — starała mu się wymknąć. — Przyniosłam panu tylko portfel... 20 000 zł!...

— Nie wiem nic o portfelu!... Powiedz mi lepiej czy jestem ci taki bardzo niesympatyczny?

— Ależ portfel... Tyle pieniędzy!... Panie czy pan oszalał?... — sięgnęła do torebki...

On ujął ją delikatnie lecz stanowczo za rękę.

— Nazywaj mnie Witkiem, malutka! A teraz musisz mnie pocałować!

— Nie! Nie! — oczy Loli rozszerzyły się przerażeniem.

— A może zagramy o to w zielone? — zaproponował niespodziewanie.

Jakiś warjat! Lola przypomniała sobie, że przecież w pokoju niema żadnych kwiatów...

— Ale jeżeli nie będzie pan miał zielonego to mnie pan puści?

— No dobrze! Ale powiedz mi wpierw Witeczku!

— Witeczku! — powtórzyła posłusznie nie chcąc drażnić furjata.

— A tym masz zielone?

— Nie! A ty Witeczku?

Oczy jego zaszły nagle dziwną mgłą...

— Spójrz!

Wielkie ciemne oczy Loli zdawały się stawać jeszcze większe. Odmalowało się w nich lekkie zdziwienie niedowierzanie, aż wkońcu zwilgotniały łzami szczęścia...

Witold wyjął z kieszeni coś białego powiewnego... Welon ślubny z zielonym wieńcem!

— Lolu najdroższa! Kocham cię już od tylu miesięcy! Dziś podrzuciłem ten portfel i wiedziałem, że przyjdziesz! Nie złakomisz się na pieniądze... Lolu czy chcesz zostać moją żoną?!...

Edward Grabowski.

Aresztowania na Malcie.

(§§) Rzym, 17 maja. Według wiadomości z Malty, w ostatnich dniach aresztowano tam kilku maltańskich nacjonalistów, a mianowicie b. dyrektora akademji sztuk pięknych prof. Bonello, znanego powieściopisarza i zastępce redaktora naczelnego organu partji nacjonalistycznej „Malta“ — adwokata Sammuta, redaktora Gauci oraz szereg wybitnych osobistości, znanych ze swych patrjotycznych uczuć. Aresztowania te wywołały powszechnie niekorzystne wrażenie i spowodowały żywą reakcję. Pomimo tego liczą się z dalszemi aresztowaniami.

Wiadomość ta została podana przez całą rzymską prasę wieczorną na miejscach naczelnych w formie sensacyjnej.

Doświadczenia pokazowe w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego w dystrykcie krakowskim.

— Kraków, 17 maja. Przykładając dużą wagę do podniesienia oświaty rolniczej, Izba Rolnicza w porozumieniu z Władzami przeprowadza szereg doświadczeń pokazowych. Zadaniem tych doświadczeń jest przekonać naocznie rolników o korzyściach uprawy pewnych mniej znanych roślin, względnie o sposobach ich właściwej pielęgnacji i nawożenia. Tematy pokazów dobrano stosownie do potrzeb tutejszego terenu, w którym wybija się konieczność zwiększenia produkcji pasz oraz uintenzywnienie gospodarstw drobno-włościańskich.

W bieżącej wiośnie założono zatem następujące doświadczenia pokazowe:

1. Czy lepiej uprawiać koniczynę czerwoną, czy też w mieszance z innemi koniczynami i trawami.
2. Kapusta pastewna, jako doskonała roślina paszowa.
3. Uprawiajmy na lekkich glebach słodki łubin.
4. Lucerna jest bardzo wartościową rośliną pastewną.
5. Uprawiajmy ziemniaki znanych wysokowartościowych odmian.

Pokazów tych odbywa się po kilkanaście w każdym powiecie. Prócz tego założono szereg pokazów z roślinami zbożowemi, burakami pastewnemi i cukrowemi, oraz łąkami, które zasilano nawozami sztucznemi dla wykazania korzyści tego nawożenia dla podniesienia produkcji.

Pokazy te rozmieszczone są na terenie całego dystryktu i to głównie przy silnie uczęszczanych drogach oraz we wzorowych gospodarstwach: każdy rolnik ma więc możność obejrzenia poletek pokazowych oraz zapoznania się z ich rezultatami. Przy każdym poletku jest umieszczony odpowiedni napis i rolnicy, zwiedzający pokazy, nawet bez objaśnień instruktora rolniczego będą orjentowali się w wykonanej pracy.

KRONIKA.

Powrót uchodźców na rosyjską strefę interesów.

Warszawa, 17 maja. Wydział przesiedlenia przy urzędzie szefa dystryktu warszawskiego komunikuje, że rosyjska miejscowa komisja w Białej Podlaskiej nie przerwała jeszcze swych działalności. Narazie można kierować w dalszym ciągu transporty uchodźców do Białej Podlaskiej.

W warunkach, jakie przed pewnym czasem zostały podane do wiadomści, nie zaszły żadne zmiany. **Osoby, które chcą powrócić do Rosji, mają się zgłaszać u właściwego starosty powiatowego, a w Warszawie do pełnomocnika szefa dystryktu na miasto Warszawę, ul. Daniłowiczowska 35.**

Kara śmierci za rabunek.

Kraków, 17 maja. **Niemiecki sąd specjalny w Krakowie skazał na śmierć i dożywotną utratę praw obywatelskich 37-letniego rolnika Władysława Piechnika z Mstowa za ciężki napad rabunkowy, połączony z włamaniem oraz za bezprawne posiadanie broni.**

W ciągu przewodu sądowego ustalono, że w nocy z dn. 12 na 13 lutego mieszkańcy samotnego gospodarstwa w miejscowości Krasne Łosocice zostali obudzeni ujadaniem psa. Gospodyni stwierdziła, że na podwórzu znajdują się jacyś ludzie z latarkami elektrycznemi. Gdy otwarła drzwi, zobaczyła dwóch ludzi, oświetlających stajnię, podczas gdy trzeci stał u drzwi domu. Gospodyni uciekła natychmiast do kuchni, obudziła swego męża i zapaliła lampę naftową. Oskarżony wpadł za nią do domu z karabinem w ręku i rozbił lampę, strzelając przytem. Gdy gospodyni usiłowała wbiedz do dalszych izb, celem obudzenia domowników, udał się za nią oskarżony, przykładając jej zięciowi karabin do piersi, a jego towarzysz groził wszystkim mieszkańcom domu. Obydwaj zażądali wydania pieniędzy. Ponieważ napadnięci nie posiadali żadnych pieniędzy, przeto zbito ich.

Złoczyńcy otwarli zamkniętą skrzynię. Gdy jednak stwierdzili, że zięć gospodyni uciekł, porwali kilka przedmiotów i zbiegli. Łupem ich padł kożuch bez rękawów, płaszcz zimowy, trzy pary butów, ciemna hustka na głowę, bluzka damska i suknia, lampka kieszonkowa oraz zapalniczka.

Już następnego dnia rano udało się pochwycić głównego sprawcę napadu po śladach na śniegu, prowadzących do pewnego domostwa. Zeznania świadków potwierdziły w całej rozciągłości winę Piechnika.

Stracenie trzech bandytów.

Rzeszów, 17 maja. **W Rzeszowie skazano na śmierć i stracono na zasadzie wyroku niemieckiego sądu specjalnego Sylwestra Pruchnika, Stanisława Pomykałę i Karola Paeyne, mieszkających w Przewrotnem.**

Skazani włamali się w nocy do domu, zamieszkałego przez trzy kobiety, pobili jedną z kobiet do nieprzytomności i zrabowali części ubrania, materjały oraz rozmaite przedmioty wartości ok. 1.000 zł.

POTRĄCONY PRZEZ SAMOCHÓD. W dniu wczorajszym przywieziono na Pogotowie Ratunkowe 29-letniego Wojciecha Kękusia, który u zbiegu ulic Dietlowskiej i Starowiślnej został potrącony przez samochód, doznając wstrząsu mózgu i rany dartej twarzy. Rannego po zaopatrzeniu przewiózło Pogotowie na oddział drugi szpitala św. Łazarza.

BANDYTA ZASTRZELONY NA MIEJSCU ZBRODNI. Podczas obławy policyjnej w Warszawie zastrzelony został zawodowy włamywacz Tadeusz Rafalski, który próbował uciekać przed policją.

STAN WODY NA WIŚLE w dniu 17 maja wynosił: w Krakowie minus 279, w Zawichoście plus 1112.

Historja duchów w XX w.

Nieraz już słyszeliśmy o niesamowitych historjach rozgrywających się w starych zamczyskach lub domach miejskich, które opanowane były przez jakieś pokutujące duchy. Zwykle jednak niebardzo wierzyliśmy w prawdziwość tych opowieści, mając wrażenie, że są one owocem czyjejś fantazji.

Dopiero kilka lat temu wydarzył się naprawdę autentyczny i niezwykle dziwny wypadek w pewnym angielskim zamku,

który wzbudził w prasie całego świata niekończące się komentarze.

W Szkocji istnieje stary zamek Waterford należący od wielu wieków do markizów tegoż nazwiska, bogatych ziemian, którzy nieraz odgrywali w polityce, w służbie morskiej i wojskowej dużą rolę. Śmierć siódmego margrabiego Waterford zwróciła uwagę całej Anglji, a następnie całej Europy na ten dziwny zamek: 33-letni właściciel zamku

został pewnego ranka znaleziony w pokoju myśliwskim z przestrzeloną prawą skronią.

Obok niego leżała dubeltówka. Zeznania świadków, a mianowicie brata zmarłego lorda Wiliama Waterford i służącego Michała Harys niewiele zdołały wyświetlić całą sprawę. Wiadomo tylko tyle, że markiz miał następnego dnia pójść na polowanie i wieczorem udał się do pokoju, w którym przechowywano liczną broń sieczną i i palną, by zapewne przejrzeć dubeltówki i wybrać jedną z nich na jutrzejsze polowanie. Z położenia dubeltówki wywnioskowano, że zmarły nie mógł popełnić samobójstwa, a jedyna możliwość wytłumaczenia wypadku polegała na tem, że mógł on upadając na ziemię, potrącić opartą o jakiś sprzęt dubeltówkę i w ten sposób spowodować swoją śmierć.

Nie chodzi zresztą o wytłumaczenie tego, jakby nie było, dziwnego zgonu: ciekawszem jest to, że zgodnie z legendą, krążącą w okolicy zamku, wszyscy członkowie rodziny Waterford giną tragiczną śmiercią, gdyż prześladuje je mściwy duch w postaci kobiety, ukazujący się raz po raz nad brzegami rzeki Clodiagh. Legenda ta nie jest tylko fantazją, gdyż wszyscy, dosłownie wszyscy, poprzednicy siódmego lorda Waterford zginęli śmiercią tragiczną.

Ojciec tragicznie zmarłego powrócił pewnego razu z polowania autem do zamku, przebrał się a następnie wyszedł do parku. Jeszcze rozmawiał chwilę z ogrodnikiem Crombis a w kilka godzin później znaleziono go w rzece Clodiagh. Dziadek siódmego markiza, który jako piąty członek rodziny, odziedziczył zamek i tytuł Waterford, uległ wypadkowi na polowaniu i przez dłuższy czas był kaleką, to też nie mogąc znieść takiego życia, odebrał je sobie wystrzałem z rewolweru. Prapradziad zaś siódmego markiza, trzeci markiz Waterford również uległ śmiertelnemu wypadkowi na polowaniu, łamiąc stos pacierzowy. Jeszcze inny członek rodziny zakończył życie w wypadku kolejowym w Texas, podczas gdy bliski jego krewny z tejże rodziny umarł wskutek poranień powstałych w chwili, kiedy chciał na torze wyścigowym w Aldershot zatrzymać uciekającego konia.

Wogóle polowanie było największą namiętnością tej dziwnej rodziny, która większość swoich członków straciła właśnie na polowaniu lub w jakimś związku z niem.

Członkowie rodziny Waterford przeżyli w ostatnich czasach różne niezwykłe przygody, wskazujące, że jakiś złowrogi los prześladuje ich i nie pozwala znaleźć spokoju. Oto zdarzyło się jednemu z przodków Waterfordów — Karolowi, znanemu admirałowi angielskiemu, że w czasie kiedy jako młody oficer służył w południowej Ameryce, zobaczył swojego ojca leżącego w trumnie, przyczem wszystkie szczegóły tego obrazu były tak wybitne, że nie można było wątpić, iż to widziadło zwiastuje coś tragicznego. I rzeczywiście w krótki czas później zobaczył ten sam obraz tylko już zupełnie realny, będąc w posiadłości Curaghmore, gdzie umarł jego ojciec. Innej osobie z tej rodziny ukazał się znowu lord Tyrone Waterford, oświadczając jej, że umrze ona w 47 roku życia. W dniu kiedy obchodziła 48 urodziny i cieszyła się, że tragiczna przepowiednia się nie spełniła, wśród gości zjawił się również duchowny, który ją chrzcił i oświadczył, że przez omyłkę zapisano w metryce chrztu datę o jeden rok późniejszą niż należało. Przeraził ją ten szczegół a w dwa dni później znaleziono tę osobę martwą, na piersiach jej zaś wyciśniętą rękę przypominającą w zarysach rękę szkieletu.

Takie są fakty i takie legendy dotyczące rodziny markizów of Waterford, które kilka lat temu posłużyły wszystkim pismom świata do snucia różnych domysłów. Nie wyciągając dalszych wniosków z tego dziwnego splotu okoliczności, warto je podać jako niezwykłe i zastanawiające.

xz.

CIEKAWOSTKI.

Niektóre psy za wierną służbę doczekały się nawet swoich pomników. Ciekawe i bardzo charakterystyczne są napisy na niektórych psich pomnikach. Oto parę przykładów:

— Im więcej poznaję ludzi, tem więcej szanuję zwierzęta.

* * *

— Pies ma tę cnotę, że nie naśladuje człowieka, nie staje się zwierzęciem.

* * *

— Nie kradł, nie kłamał, nie pożyczał, za oczy nigdy nie szczekał.

* * *

— Za wiele kochała, aby mogła być zapomniana.

* * *

— Był mi zawsze przyjacielem.

* * *

— Ta jedna była mi wierną.

* * *

— Obie cierpiałyśmy z powodu okrucieństwa mężczyzn. — Widnieje wyryty napis z polecenia jakiejś zawiedzionej starej panny.

JOANNA CZARKOWSKA.

Zwątpienie

2)

— Coście narobili z sobotnim numerem? — zapytał, witając się z Boryckim i Guterem, który się zawsze za Boryckim przyplątał.

— A no nic, był mały huczek, ludzie się trochę podenerwowali, bo nietyle temat, co rozwinięcie nie przypadło im do gustu. Literat coprawda popuścił zanadto wodze fantazji, ale z takich listów publiczności też można nowele układać, nieprawdaż, panie dyrektorze?

Borycki śmiał się tak zaraźliwie, że we trójkę wyglądali, jakby wrócili dopiero co „z płynnego śniadania“.

Szarski nie był dziś usposobiony do dłuższej pogawędki, to też pobłażliwie pokiwał głową, podał obydwom rękę i skinął na woźnego. Franciszek podał mu płaszcz i kapelusz, a Malicki, młody szofer, usłużnie otworzył drzwi samochodu. Skoro dyrektor jedzie sam, to Malicki wiedział, że będzie czyścił maszynę przez dwa dni.

— Natankował pan benzynę?

— Tak jest, panie dyrektorze, zapasowy Shell i benzyna jest również pod siedzeniem.

— Nie trzeba, wkrótce wracam.

Lśniący „Wanderer de luxe“ ruszył z miejsca.

Gdzieśby trzeba zbyć czas, bo się wlecze noga za nogą, niewiadomo tylko, czy spokój, czy hałas dobrze mu zrobi na nerwy. Człowiek sam nigdy nie wie, czego chce. Tak naprawdę, chce Marty, ciekawa rzecz, jak ona się tego nie domyśla, czy może tylko udaje. Udawanie nie leży w jej naturze. Jest w swojej prostolinijności podobna do rzeźb Orkicza, ale, jak i one, ma w sobie zagadki, przed któremi staje się, jak przed zaczarowanym światem. Najtrudniejsze są właśnie te pozornie proste rzeczy do rozwiązania. Dobrzeby było zobaczyć się z Orkiczem, co ten gburowaty genjusz porabia.

„Wanderer“ zatoczył łagodny łuk w willową dzielnicę i przystanął. Jerzy wyskoczył z samochodu, przekręcił kluczyk i wbiegł do wysokiej, żelaznej bramy.

*

— Co za stwora pan lepi, panie Eugenjuszu?

— Model.

— Model? Czego? Przerzuca się pan na damski salon piękności?

Jerzy Szarski włożył ręce do kieszeni, rozstawił szeroko nogi i stał tak na środku atelier, gryząc fajkę w zębach i uśmiechając się pobłażliwie z ponurej i skupionej miny rzeźbiarza.

— To będzie model idealnej kobiety — w znaczeniu etycznem.

Szarski popatrzył na rzeźbiarza i pomyślał bez ogródek, że tamten zwarjował. Widocznie sztuka uderzyła mu na mózg. Ale wiedział, że z warjatami należy się obchodzić łagodnie, cierpliwie i wyrozumiale, przytem nie należy im przeczyć, aby nie wywołać furji. To też mlasnął głośno językiem na znak aprobaty i starał się podstępem wydobyć z warjata zeznania.

— Hm!... to ciekawy problem... — starał się mu pochlebić.

Orkicz dał się podejść, haczyk chwycił, to też po chwili obopólnego milczenia, zaczął mówić, przeżuwać na głos własne myśli.

— Są już wszystkie typy, od „oryginalnych modeli“ roi się między ludźmi, jak na wystawie u modystki. Muszę skoncentrować w rzeźbie ideały, zaspolić całe piękno kobiety, ale nietylko fizyczne... Najbliższa mi jest „Pieta“ Buonarotti'ego, połączenie macierzyństwa, cierpienia, słodyczy, ale...

Jerzy słuchał uważnie i jeszcze nie rozumiał.

— No dobrze, ale jak pan tę swoją myśl, której nie mogę dobrze pojąć, przeprowadzi w rzeźbie? — zapytał ostrożnie.

Orkicz popatrzył na niego z pogardliwą ironją i nie odezwał się nawet słowem.

Czym ja go uraziłem tego warjata? Coś go ukąsiło, ale co? Czyżby to ostatnie pytanie było nie do rzeczy?

Zaległo milczenie, które nie wróżyło dalszego ciągu zwierzeń ze strony Orkisza. Jerzy stał chwilę, zachodził z tej i z tamtej strony bryły kamiennej, w której pracowicie dłubał rzeźbiarz. Starał się nadać swoim ruchom jak najwięcej pozorów zainteresowania przedmiotem, który miał przed sobą, ale już niczego nie uzyskał. Równie kamienna obojętność i milczenie emanowało ze zgarbionej postaci rzeźbiarza. Traktował przybysza, jak natręta i nie zwracał na niego żadnej uwagi.

Artyści — myślał Szarski — prócz przywileju postępowania w życiu towarzyskiem i prywatnem według własnych fantazyj, mają zdolność wyodrębnienia ze swej atmosfery — namacalnej rzeczywistości materjalnej. Żyją nawet mimo otoczenia samotni, nawet nie jemu zawdzięczają swoje natchnienia. One płyną z tej niebezpiecznej granicy między obłędem a genjalnością. Epoka dopiero sądzi i segreguje na którą szalę przechylić indywiduum, które zostawiło po sobie jakiś zmaterjalizowany w literach, kompozycji, czy kamieniu — kształt. Tej wyodrębnionej samotności zawdzięczają wszystko — i sobie. „Żyjąc samotnie wszystko zawdzięczać będziesz sobie, będziesz cały swoją własnością“ — Leonardo da Vinci miał prawdopodobnie rację.

— Czy pan chce wykuć istotę absolutnego piękna duchowego? — zapytał Jerzy, nie dając za wygraną.

Orkicz nachmurzył się jeszcze bardziej, chcąc zbyć pytanie milczeniem. Rzucił po chwili dłuto i kopnął je z pasją w kąt pracowni. Chciał w ten nieparlamentarny sposób dać poznać do zrozumienia Szarskiemu, że mu przeszkadza w pracy i ma dość już tych indagacyj. Przeszedł wzdłuż pokoju i rzucił się na fotel niezmiernie wyczerpany.

— O ile percepcja nastąpi jedynie za pośrednictwem wzroku, to motłoch się pomyli — mówił jakby sam do siebie. W mojej rzeźbie nie znajdzie ideału piękna dla zmysłu wzroku. Będzie szukał, pukał, jak lekarz chorego i nie postawi djagnozy, bo jej nie znajdzie. A jeśli lekarz nawet znajdzie, to albo dla uspokojenia siebie, albo dla konieczności nadania chorobie jakiegoś miana, które postawi pacjenta w pokornem uwielbieniu dla lekarskiej wiedzy. Przypuśćmy, że powie „angina pectoris“, albo „persona grata“ — zaśmiał się. — Pacjent nie zna się na zawiłych paragrafach lekarskich sztuczek, uśmiechnie się, albo zblednie, że niby zrozumiał i narazie mu to wystarcza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ANEGDOTY.

TAJEMNICA.

Sławna śpiewaczka Geraldin Ferrar śpiewała w Nowym Jorku w operze, którą dyrygował Toscanini. Na próbie zwrócił się mistrz z jakąś uwagą krytyczną do primadonny.

— Cóż to ma znaczyć, oburzyła się śpiewaczka. Jestem wielką artystką!

Toscanini odpowiedział na to: — Bardzo ładnie, zachowam tę tajemnicę przy sobie.

WYTŁUMACZYŁ.

Przed pomnikiem Jerzego Washingtona w Nowym Jorku zatrzymał się pewien dziennikarz i słuchał objaśnień przewodnika:

— To był godny podziwu człowiek. Nigdy kłamstwo nie przeszło przez jego usta.

— Musiał on zatem — zauważył słuchający — jak każdy prawdziwy Amerykanin mówić przez nos.

WIELKI KSIĄŻĘ I DYREKTOR SZPITALA.

Leopold II, wielki książę Toskanji, zwiedzał pewnego razu jeden z większych zakładów dla umysłowo chorych w okolicy Florencji. Dostojnemu gościowi towarzyszył w czasie odwiedzin dyrektor tego szpitala oraz grupa lekarzy.

Niebawem uderzyła wszystkich ze świty jedna niewłaściwość, której nikt nie umiał sobie wytłumaczyć. Oto podczas gdy wielki książę i wszyscy z towarzyszących mu szli z odkrytemi głowami, trzymając w ręku kapelusze, to dyrektor zakładu sam jeden postępował z nakrytą kapeluszem głową.

Dopiero po skończonej wizycie, po wyjściu z zakładu odkrył on głowę i towarzysząc księciu aż do karety, tak wyjaśnił swoje postępowanie:

Muszę wytłumaczyć się przed Waszą Wysokością, dlaczego w czasie zwiedzania szpitala pozostałem z nakrytą głową. Niema mowy o tem, abym przez to chciał okazać jakikolwiek brak szacunku dla Waszej Wysokości. Musiałem jednak zatrzymać kapelusz na głowie, bo gdyby moi chorzy choć przez chwilę mogli przypuszczać, że istnieje na świecie osoba, mająca większe znaczenie niż ja, wówczas straciłbym całe znaczenie jakie tu posiadam.

LORD CURZON I CZICZERIN.

Angielski dyplomata Sir Henryk Lunn opowiada o spotkaniu między zmarłym przed kilku laty lordem Curzonem, który był bardzo dumnym ze swego szlachectwa, a Cziczerinem.

Curzon nie poprosił Cziczerina, aby usiadł, lecz tylko zapytał grzecznie:

— Pan życzył sobie mówić ze mną?

— Nie — odpowiedział krótko Cziczerin.

— Jednakże ma mi pan coś do powiedzenia — ciągnął dalej Curzon.

— Nie, nie mam nic — odpowiedział Cziczerin. — Lecz wobec tego, że już raz jestem tutaj, chciałem panu powiedzieć, lordzie Curzon, że gdy pańscy przodkowie nosili jeszcze owcze skóry, moi antenaci byli już naczelnikami potężnych plemion. Bywaj pan zdrów.

Prosimy o wyraźne i czytelne wypisywanie treści ogłoszeń. Pomyłki wynikłe z powodu niewyraźnego i nieczytelnego pisma nie będą uwzględnione.

Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie przyjmujemy żadnej odpowiedzialności.

Wolne posady

CHOLEWKARZY potrzeba zaraz i panny do pomocy z tego fachu. Zgłoszenia: Kraków, Stolarska 5. 15850

PRZYJMĘ dochodzącą z dobremi poleceniami, do samotnej osoby: Kraków, ul. Józefitów 9, m. 2, — Zgłaszać się między 4—5. 15983

FRYZJERKĘ z trwałą, wodną, manicurem, fryzjera meskiego — siły pierwszorzędne, przyjmę. — Prostak. Kraków, Kazimierza Wielkiego, 6. 16040

SŁUŻĄCĄ do gospodarstwa wiejskiego, z praniem i gotowaniem — przyjmę zaraz. — Zgłaszać się: Kraków, Grodzka 60, biuro „Wawel". 15987

PRZYJMĘ czeladnika szewskiego. Kraków, Librowszczyzna 9. 16106

FRYZJERKA manikurzystka — pierwszorzędna siła — stała posada: Karmelicka 21. 16018

PRZYJMĘ czeladnika szewskiego zaraz. Kozłowski, Kraków Bandurskiego 56 16105

FRYZJERKĘ dobrą siłę, przyjmę zaraz. Kraków, Rakowicka 19. 16028

KRAWIECKIEGO ucznia, poduczonego lub wyzwoleńca, przyjmę: Kraków, Garbarska 24. 16019

Posad poszukują

PANNA wykształcona poszukuje pracy do dzieci lub innej. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15761" 15761

STARSZA kucharka poszukuje miejsca za dochodzącą. — Zgłoszenia: Goniec Krakowski Kraków — „Nr. 16043". 16043

KRAWCOWA zdolna poszukuje pracy w domach prywatnych. — Goniec Krakowski Kraków „Nr. 16071".

Kupno

BIŻUTERJĘ złotą kupię, — najlepiej zapłacę — ulica Jabłonowskich 7, m. 4. — godzina 11—1, 3—6. 15960

ŁADNĄ jadalnię i sypialnię z tapczanami, lub tapczan kupię. Smoleńsk 27/6. 16100

FORTEPIAN lub pianino, ładną porcelanę — kryształy, dywan perski lub bielski, — ładny większy brylant, kupię. Karmelicka 58/4 od godz. 13—14.30. 16102

PRZYJMUJEMY do komisowej sprzedaży używane futra, garderobę i obuwie Sklep Komisowy Florjańska 7. 16081

KUPIĘ żelazo budowlane 6 mm, 14 mm, 16 mm. Zgłoszenia: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 16004". 16004

URZĄDZENIE sklepowe lub części (szklone) kupię. Gwoździowski, Wieliczka. 15996

NAJWYŻSZE CENY płaci gotówką za wszelkie meble, maszyny do szycia — pisania: Hala Meblowa, Wiślna 4, parter. 15565

NOSZONĄ męską garderobę kupuję — płacę dobrze: Gazowa 11/14. 15161

GARDEROBĘ, bieliznę, obuwie, kilimy, kupuje. Starowiślna 21, m 8. 15622

MASZYNY do szycia używane kupuje Krischer, Zwierzyniecka 6. 15459

LODOWNIĘ średniej wielkości, w dobrym stanie, kupię. — Zgłoszenia: Jul. Lea 20, m. 1. 16009

KUPIĘ złotą biżuterję i brylantowy pierścionek. — Płacę dobre ceny: Zyblikiewicza 8/2 — godzina 16—18. 15631

UBRANIE, BIELIZNĘ NOSZONĄ w każdym stanie kupuję. Na żądanie przychodzę do domu. — Józefa 42, m. 2. 15961

DOM, willę do 150.000, kupię, pośrednictwo wynagrodzę. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15977" 15977

WILLĘ w podgórskiej okolicy — (Ojców, Lanckorona, Maków, Rabka) kupię. Zgłoszenia (opis, cena) do Gońca Krakowskiego, Kraków, „Nr. 1024k". 1024k

KUPIĘ buty wysokie, nowe, nr. 43. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 16022" 16022

KUPUJĘ noszoną garderobę, płacę dobrze Starowiślna 54/24 16050

KUPUJĘ noszoną garderobę, obuwie, bieliznę, płacę najwyższe ceny — Kraków, Starowiślna 54, IV-te piętro, mieszkanie 20, front. — Przychodzę do domu bez zobowiązania. 16051

WAGĘ decymalną z ciężarkami, kupię. Zgłoszenia i cena: ul. Siemiradzkiego 23, m. 11, od godziny 3—4 popoł. 16029

SREBRO stołowe wyrabia. kupuje stare: — Rajska 6, pracownia. 15926

MASZYNĘ do szycia kupię. Pijarska 11, I p. 16097

MASZYNĘ do szycia kupię. zaraz. Lelewela 9 m. 2. 16054

PATEFON, płyty — kupię Pijarska 11, I p. 16098

MASZYNĘ do wyrobu wody sodowej ręczną, lub elektr., nową albo starą za podaniem ceny kupię. Kielecka 3, m. 7. 15951

30—40.000 posiadam. Kupię domek lub ładną parcelę, najchętniej Kraków, blisko tramwaju. — Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15858". 15858

KUPIĘ Wielką Geografję Powszechną komplet, wydawnictwo Trzaska Ewert Michalski, oraz Zoologję Domaniewskiego. — Zgłoszenia: Anna Siedlecka, Krupnicza 8, godzinach 9 do 13. 15863

MASZYNĘ PISARSKĄ, meble, zegarek, fortepian, pianino kupię: Karmelicka 17 — (biuro). 15831

KUPUJĘ wszystko. Starowiślna 12/22, oficyna lewa. 15799

OBRAZY, przedmioty liturgiczne przyjmuje i kupuje Hurtownia Liturgiczna, ul. św. Tomasza 27. 15819

PIANINO fortepian, tapczan kupi nauczycielka. Handlarze wykluczeni. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 15802". 15802

MAJĄTEK ziemski kupię. — Dom, kamienicę i dopłacę. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 804k"". 804k

SZAFY, STOŁY, łóżka, krzesła, lustra, jadalnie, sypialnie, urządzenia sklepowe, biurowe kupuje — płaci najwyższe ceny gotówką! — Hala Meblowa — Wiślna 4, parter. 15560

ZŁOTE przedmioty, stare zęby, kupię. Florjańska 3/8. 16048

PSZENNĄ mąkę zepsutą — kupię. Oferty do Gońca Krakowskiego Kraków, „Nr. 16070". 16070

GARDEROBĘ NOSZONĄ męską kupuję — płacę najwyższą cenę, na żądanie przychodzę do domu: Józefa 22, sklep narożny. 15574

SREBRO, PLATERA, FUTRA kupi Dom Handlowo - Komisowy, Szpitalna — róg Tomasza. 15614

STARE ZĘBY kupuje i przerabia Zakład dentystyczny. Dietla 60. 15637

MARKI pocztowe kupuje dziesięć lat istniejąca „Filatelia" Rynek 9. 16047

PAPIEROŚNICĘ złotą, bransoletę, inne kupię. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 16006". 16606

DOROŻKĘ lub powóz 4-osobową lub 6-osobową, na 2 konie i z kompletną uprzężą, kupię. — Zgłoszenia: Rakowicka 29 (koszary). — piątek 17/5, o godz. 12, posterunek. 15942

NATYCHMIAST kupuję: garderobę męską, damską, dziecinną, patefony, pianina, buciki góralskie, biżuterję, futra: Kraków, Wielopole 10 — Wyrwicz. 15773

GARDEROBĘ NOSZONĄ kupuję, — płacę najwyższą cenę, na żądanie przychodzę do domu: Józefa 22, Sklep. 15571

ZNACZKI polskie niestemplowane — kupi „Gwarancja" Starowiślna 12. 15904

ZŁOTE pierścionki, bransolety, łańcuszki kupuje: Grodzka 2, m. 9, oficyny, I piętro. 15947

ZĘBY sztuczne stare — wszelkiego rodzaju kupuje. Staszica 11, m. 1, — popołudniu. 15620

KUPUJE stare srebro. — Wyrabia srebro stołowe Grodzka 10, w podworcu. 15641

FILATELISTOM najkorzystniej spienięża zbiory „Mundus", Kraków, Rynek 37. 15274

PIANINA, FORTEPIANY kupuje Helena Smolarska, Kraków, Sławkowska 4, Skład Fortepianów. 15888

ZNACZKI pocztowe kupuję, płacę najwyższe ceny: Gotfryd, — Basztowa 18. 15569

WAGI uchylne, odważniki żelazne, kupujemy. „Centrala Wag", Wiślna 2. 15640

KUPIĘ AKORDEON 24- albo 36-basowy, dobrze utrzymany. Zgłoszenia Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 16010". 16010

Sprzedaż

SZAFĘ kombinowaną, palisander, sprzeda Stolarnia, Anny 2. 15997

KOŃ z wózkiem do sprzedania. — Zgłoszenia: Restauracja w ogrodzie, naprzeciwko dworca. 16005

REGAŁY sklepowe i deski sprzedam: Kościuszki 50, sklep. 15981

DUŻE skończone arcydzieła Malczewskiego, sprzedam Filipa 7, m. 5 — 7—8. 16077

ŁÓŻKA żelazne, stoły — sprzeda — Hala Meblowa, Wiślna 4, parter. 16059

SPRZEDAM duży, nowoczesny kredens kuchenny, oraz srebrny zegarek Zenitch: Kraków, Kochanowskiego 21 — stolarnia. 15992

REALNOŚĆ jednopiętrową ze sklepem, elektrycznością, — przy Krakowie, okazyjnie sprzeda Biuro „Wawel", — Kraków, Grodzka 60. 15988

ZARZUTKĘ męską, półbuciki damskie — kilka par, pyjamę męską, materac sprężynowy, obraz pastelowy, lornetki okazyjnie sprzeda Biuro „Stef", Kraków, Szpitalna 20. 16013

TANIO sprzedamy: Odkurzacz elektryczny, kuchenkę gazową, lampy elektryczne, — skrzypce, rakietę, ubranie sportowe męskie, buciki damskie, poduszki i kołdry, Sklep Komisowy ul. Florjańska 7. 16083

SPRZEDAM maszynę pisarską Smith - Bross. — Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 16007" 16007

SPECJALNE ochronne okładki nowych banknotów po —.75 i —.90, wyłącznie Ziembicki, Kraków, Mariacki 2. 16080

SPRZEDAM natychmiast parcelę budowwlaną 780 sążni kw. — Bronowice wieś 12.000. Kraków, Zamenhofa 8 — parter lewo. 16078

OKAZJA Kamienica piętrowa 12 ubikacyj, 120.000 — sprzeda Arzt, — Kraków, Florjańska 18. 16073

PARCELA WILLOWA POŁUDNIOWA 24.500 złotych — ulica Żmujdzka. Parcele przy Alei Focha obok Słonecznej po 60.000 złotych — sprzeda — biuro Arcta Kraków, Florjańska 18. 16072

SPRZEDAM ubranie wizytowe, frak, wzrost średni, — płyty gramofonowe. — Słoneczna 15, m. 9, godz. 14—16. 16069

MASZYNĘ „Singer" krytą nowoczesną, stan pierwszorzędny, sprzeda Biuro „Centrala", Florjańska 24/5. 16058

PALTO męskie nowe czarne, papierośnicę srebrną, płaszcz damski, organdi biała sprzedam: Kielecka 30/4 — Osiedle. 15979

PATEFONY walizkowe, szafkowe, piękne — okazyjnie sprzeda Hala Meblowa, Wiślna 4. 16060

TRENCZ męski, podwójny sprzedam: Topolowa 33, Sklep tytoniowy. 16002

LADĘ sklepową, cztery metry długości — sprzedam: Dozorca, Karmelicka 10. 15985

KAMIENICE, parcele sprzeda: Biuro, Basztowa 10/2. 16030

OKAZYJNIE sprzedamy: garnitur Biedermeier, dywanik perski, kilimki, obrazy: Fałata, W. Kossaka, Malczewskiego, Tondosa. Wygrzewalskiego i inne. Sklep Komisowy ul. Florjańska 7 I p. 16082

FORTEPIAN pierwszorzędny, najkrótszy sprzedam. Mikołajska 6, I piętro (4). 15798

WAGĘ uchylną, sklepową, prawie nową sprzeda: Ciechanowski, Filipa 13 15962

PŁASZCZ damski, wolny — sprzedam Starowiślna 12/22, oficyna lewa. 15905

LUSTRO, toaleta nowoczesna sprzedam. Starowiślna 12/22 oficyna lewa. 15906

MASZYNĘ Singera prawie nową okazyjnie sprzeda. Fałata 12, m. 2, boczna Słonecznej. 15968

FUTRO damskie, męskie, kilim, sprzedam. Starowiślna 21, m. 8. 15623

TRENCZ, palto, bieliznę męską sprzedam. Starowiślna 21, m. 8. 15621

MASZYNĘ do szycia, jadalnię nowoczesną, szafę, biurko — sprzeda okazyjnie Hala Meblowa — Wiślna 4. 15924

„OPASAN" proszek do tuczenia ŚWIŃ niezbędny w hodowli trzody, wyrobu Małopolskiej Fabryki E. Matula, Kraków. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach w kółkach rolniczych i składach nasion. 911k

SINGERA maszyny do szycia okazyjnie do sprzedania — duży wybór. „Komis". plac Dominikański 4. 15826

SPRZEDAM samochód półtoratonowy „Fiat", stan pierwszorzędny, nowa rejestracja, dobre ogumienie. Kraków-Płaszów, ul. Krzywda 47, oglądać można od 16/V. br. 15720

CIĘŻARÓWKĘ półtonową (Fiat 501) sprzedam.— Wolna od rekwizycji. Kraków. Siemiradzkiego 21/2. 15812

SYPIALNIĘ, jadalnie, gabinety, tapczany, kasy ogniotrwałe, maszyna „Singera" — sprzeda: Podwale 7. 15807

PŁASZCZE, kostjumy, suknie, futro lisa mongolskiego, kryształy, buty, patefon, firanki, kilim, kołdrę, zegarek, buciki sandały sprzedam: Kraków, Wielopole 10, Wyrwicz 15775

NOWY, oryginalny angielski rower do sprzedania. Wiadomość ul. Bracka 1, f-ma Ślósarczyk. 16099

ZIEMIA rolna, kilkunastomorgowa, — pod Krakowem, — 85.000; parcele budowlane 140-sążniowe 25.000, sprzeda „Lokata", Kraków, Łobzowska 4. 15932

OTOMANA nowa do sprzedania: Bandurskiego 3 a, sklep. 15940

DOG natychmiast do sprzedania: Forster, Syrokomli 18. 15972

MASZYNY krawieckie „Singer" i inne kryte używane stan pierwszorzędny Sprzeda Biuro „Centrala" Florjańska 24/5. 16057

FUTRO łapki perskie na średnią damę — sprzedam: Chodkiewicza 17, m. 6 15993

MASZYNY piszące Underwood, Mercedes, sprzedam. Siemiradzkiego 21, m. 2 15814

SZAFĘ bibljoteczną nowoczesną sprzeda Koncesjonowany Chrześcijański Sklep Komisowy, św. Tomasza 30. 16093

SUKNIA jedwabna nowa, kilim, lampa, obraz do sprzedania. Kraków, Jana 18, II. piętro front. 16041

KOSTIUMY, ubrania, buciki prawie nowe — sprzedam Miechowska 15, m. 3 16046

KILIM duży, kostjum jasny na dużą osobę, do sprzedania. Wiadomość: ul. Zielna 56, m. 1, godz. 4—6. 15978

FUTRO francuskie źrebce, prawie nowe, sprzedam: Starowiślna 12/22, oficyna lewa. 16037

UWAGA! Kamienicę przy Rynku, 180 tysięcy, — piękną parcelę — Osiedle Oficerskie, sprzeda „Gwarancja", Starowiślna 12. 16036

OKAZJE! Blok 11 parcel, częściowo zalesione, obszar około 10 mórg, miejsce letniskowe pod Krakowem, gotówką 30.000, — dług około 35.000 Parcela pod fabrykę przy stacji, — możliwość bocznicy — 7.200 sążni², — 85.000. Parcela 2½ morgi, 13 klm. Kraków, 18.000. Kamienica dochodowa, 20 ubikacyj, dwie sale, 165.000 Pensjonat 18 ubikacyj umeblowanych, pod Krakowem, — potrzeba gotówki 50.000. — Szybka decyzja! Wiadomość: ulica Zamenhofa 8, parter lewo. 16034

50 ZŁOTYCH kajaki wyprzedaję. — Wiadomość: Kraszewskiego 8/6. 16032

PARCELĘ na Woli Justowskiej, — 400 sążni, sprzedam za 38.000, z powodu wyjazdu. — Szachowski, Karmelicka 17. 16027

FORTEPIAN, PIANINO z gwarancją — można nabyć — tylko w fachowym składzie — Bolońskiego, — Kraków, Grodzka 40. 15964

MASZYNĘ do szycia krytą sprzedam. Dietlowska 97, m. 17 4 piętro. 16088

MASZYNĘ do szycia krytą sprzedam. Starowiślna 14/2. 16089

DYWAN perski, patefon szafkowy, firanki, serwetki koronkowe, kryształy, Foen do włosów sprzedam okazyjnie. Smoleńsk 27/6. 16101

Matrymonjalne

CZY wiesz, że niema starości dla tych, którzy potrafią zachować uczucia do zachodu życia? — Na odpowiedź czeka 32-letnia. Cel matrymonjalny. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15351" 15351

POSZUKUJĘ panienki młodej, inteligentnej, zgrabnej. Cel matrymonjalny. — Zgłoszenia z fotografją i życiorysem: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15986". 15986

KAWALER rzemieślnik, — Ukrainiec, przyjezdny, pozna osobę w celu matrymonjalnym. Goniec Krak., Kraków, „N.r. 16039" 16039

PANNA i rozwódka samodzielna, lat 35, przystojne, własne domy — szukają mężów na rządowych posadach, cel matrymonjalny. Goniec Krak., Kraków, „Nr. 16023". 16023

Lokale

MIESZKANIA zgłaszajcie bezpłatnie, wynajmujemy natychmiast. „Gwarancja", Starowiślna 12. 15801

POSZUKUJE małego lokalu sklepowego na handel papierowo - galanteryjny w śródmieściu — np. Zwierzyniecka, Karmelicka i tp. — Oferty: Goniec Krakowski, Kraków, „Nr 15703". 15703

NOCLEGI: Smoleńsk 33/1. 15973

POKOJU umeblowanego — komfort, możliwie w śródmieściu, poszukuje urzędnik państwowy z wyższem wykształceniem, Polak - katolik. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 16011" 16011

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego. Zgłoszenia Agencja Sienna 12, pod „Spokój". 16068

1 SKLEP z pokojem i kuchnią oraz 1 sklep z pokojem zaraz do wynajęcia w Borku Fałęckim, ul. Piłsudskiego. Zgłoszenia: kancelarja adwokacka, Kraków, Rynek Główny A-B 46. 15991

AKADEMIK poszukuje dobrze umeblowanego pokoju, najchętnie z telefonem. Oferty z podaniem wysokości tygodniowego czynszu należy kierować pod adresem: Hotel Europa, Regierungsbaumeister Knoblauch. 16015

POSZUKUJEMY w centrum lokalu na mniejsza składnicę wraz z mieszkaniem. — Oferty: Agfa — Foto, Sienna 2, I piętro. 16016

POKÓJ umeblowany, użycie łazienki, od 1 czerwca: Urzędnicza 57/12a. 16031

NOCLEGI Starowiślna 12/16 II. p. oficyna. — Zgłoszenia do 22 16052

POSZUKUJĘ jednego lub 2-ch pokoi z kuchnią. Zgł. Kraków, — Bernardyńska 9, II. p. na lewo. 16090

NOCLEGI wolne — informacje: Sławkowska 4/4. 16094

Nauka i wychowanie

NIEMIECKIE kursy językowe przygotowawcze do stenotypistyki tłumaczenia: — Blich 6, mieszkanie 6. 15994

MARCZEWSKIEGO akademicki kurs niemiecko-polskiej stenografji (języka (maszynopisma) Rynek 9 16049

Różne

POGOTOWIE elektryczne czynne przy Zakładzie Elektrotechniczym Jakób Gabaja, św. Jana 13. 14982

TYLKO Z NIEMIECKIEGO biura — Rynek Główny 32, I p. wyjdzie Twoje podanie, list, oferta, cennik — całkowicie bez zarzutu. Specjaliści wszystkich działów. Mówi się po polsku. — Najniższe ceny, najwyższe wykonanie. Telefon 121-22. 15974

FRYZJER damski, Marjan z Poznania, pracuje w firmie „Carmen", Kraków, Jagiellońska 5, obok Starego Teatru. 15861

MIERNICZY przysięgły Jadwiga Jakubowska — pomiary parcelacje, plany Zamenhofa 5 — m. 5. 15939

ZA zwrot pozostawionej laski trzcinowej i spicruty tą drogą dziękuje S. M. Proszę pisać: Kraków, — skrzynka pocztowa 99. 16017

JASNOWIDZ przepowiada rozmaitych sprawach: Kraków, Piłsudskiego 18, m. 5. 15927

Z POWODU CHOROBY Pani Medium — proszę dalszych horoskopów narazie nie przyjmować. Profesor. 1022k

JASNOWIDZ PSYCHOGRAFOLOG Womouth, przepowiada przyszłość, opracowuje nieomylne horoskopy życiowe — przyjęcia codziennie: Kraków. ulica Straszewskiego 25 — m. 12, oficyna. Horoskopy opracowuję także korespondencyjnie: podać datę urodzenia, adres — załączyć 1.50 zł. marki pocztowe na porto. 16055

WYPOŻYCZALNIA książek „Renaissance" Długa 26 Duży wybór — książek polskich niemieckich. Abonament 2 zł. bez kaucji. 16087

DENTYSTYCZNE Zakłady! Ekstrakcje w zakładach dentystycznych w Krakowie i okolicy poprowadzi rutynowany stomatolog. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 15995". 15995

OSOBNIK, który dnia 15-go b. m. ze sklepu przy ulicy Karmelickiej zabrał damską torebkę skórzaną bronzową, — proszony jest o zwrot legitymacji, fotografji, kluczy i małych kluczyków. Goniec Krakowski, Kraków, „Nr. 15980". 15980

SKLEP KOMISOWY Rynek Główny 26, I. p. sprzedaje, kupuje przyjmuje w komis, garderobę męską damską, obuwie, kilimy i t. p. 16067

UNIEWAŻNIAM zagubioną książeczkę wojskową oraz legitymację urzędową wystawioną przez P Prezesa Sądu A pel. w Krakowie na nazwisko Stanisława Szeląga, prakt. sąd II kat. 16104

PINUZAN pod gwarancją — za zwrotem pieniędzy leczy choroby płuc, gruźlicę, nawet zastarzałą zaflegmienie, kaszel, astmę, zadawnioną, katary żołądka, choroby nerek, wątroby. — „Pinuzan", wypróbowany przez Profesorów Klinik Uniwersyteckich jako środek skuteczny przy wszystkich chorobach. Zwraca się uwagę wszystkim chorym, że prawdziwy „Pinuzan" do nabycia tylko w Laboratorium Przyrodo-Leczniczym, Kraków, Stary Rynek Kleparski 6. Na życzenie chorych porady lekarskie od 11—12. 16103

ZAKŁAD LEKARSKO-DENTYSTYCZN. Pierackiego — (Studencka) 25, przyjmuje: 10-1, 3-7. Kupuje stare zęby. 15820

RANY, ropienia róże leczy **KAMPHENOL**. Matuli. — Do nabycia we wszystkich aptekach. 936k

SŁYNNY mistrz Tajemnej Wiedzy, Psychografolog - Astrolog — wyjaśnia przeszłość, przyszłość — kradzieże, choroby, zdobycie miłości — wykonuje indywidualne horoskopy!! Przyjmuje: Kraków, Szewska 7/8. 15624

KTOKOLWIEK wie coś o losach Antoniego Błaszczaka, mata z Gdyni, proszony jest usilnie o wiadomość do — Gońca Krakowskiego Kraków, „Nr. 16086". 16086

UNIEWAŻNIAM skradziony dowód osobisty i książkę Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Pola Müller. 15982

ODKUPIĘ lub wydzierżawię piekarnię. Zgłoszenia: Goniec Krak., Kraków, „Nr. 16012". 16012

S. K. napisze list wyczerpujący i ma podać adres. Michalik, Kraków, Łobzowska 26/2. 16038

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację Nr. 823, Kosinoga Franciszek. 16025

DOMEK ze sklepem, obsianym ogródkiem, w Kobierzynie, — wydzierżawię natychmiast — 50 zł. Wiadomość: Kraków. Zwierzyniecka 9. „Polonja" 16024

KRYZYSOWE CENY! Zakład krawiecki Zyblikiewicza 5, Podolecki; — wykonuje fachowo, szykownie, punktualnie: kostjumy, płaszcze, ubrania, również ze starych rzeczy: przerabiam, nicuję, odświeżam, prasuję. 16053

UNIEWAŻNIAM zgubione świadectwo przemysłowe na sklep spożywczy Marji Typańskiej w Tarnowie. 1021k

Wydawnictwo „Goniec Krakowski" Kraków, Wielopole 1. — Telefony: 150-60, 150-61, 150-62.